

Polecamy w numerze:

STRONA 3 - ROMUALD NADER w reportażu pt. „KOPCIUSZEK PROSI O PAMIĘĆ” zgłasza w imieniu załogi kopalni „Nowy Kościół” pretensję pod adresem kopalni „KONRAD”, która przetrzymuje nagminnie wagony towarowe.

STRONA 5 - Artykuł ROMANA KARPIŃSKIEGO „PO KONFRONTACJACH” kończy chwilowo dyskusję na temat legnickiej służby zdrowia.

Na tej samej stronie **ANNA JASTRZEBSKA** opowiada o „LOWCACH SAMOTNYCH KOBIET” ze Złotoryi.

STRONA 6 - Jeden z pracowników grupy sprawującej ochronę nad osobistym bezpieczeństwem prezydenta Sławnów Zjednoczonych opowiada o swojej pracy. Bardzo ciekawe.

STRONA 8 - Reportaż KRYSZTOF FRANKUSZ pt. „TO NIE BYŁO ZABÓJSTWEM” relacjonuje przebieg siedziwa związanego z nagłą śmiercią kilkunastoletniej dziewczyny zamieszkałej na stacji w Legnicy.

Na tej samej stronie „JAGAZYN”.



Dobrze się bawią w Miejskim Ogrodzie Jordanowskim w Legnicy.

Fot. — J. Datz

WIADOMOŚCI Legnickie TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 23 (323) Rok X 7 — 13 czerwca 1963 r. Cena 1,50 zł

tys. złotych (koszt dokumentacji).

Przebudowa miała być rozpoczęta z początkiem 1962 roku.

wszystko weszło na właściwy tor. Co prawda decyzja — na wszelki wypadek — nie określała dokładnego terminu rozpoczęcia robót.

NIEZRAŻONY niepowodzeniem przedstawiciele legnickiej Fabryki Fortepianów postanowili na własną rękę dojść sedna sprawy.

W Wojewódzkiej Komisji Rozdziału Robót odprawiono mnie przy pomocy bardzo prostego argumentu:

— Myślny przecież wydali decyzję. Interweniujcie w WPRB Nr 1, albo jeszcze lepiej w Zjednoczeniu Budownictwa we Wrocławiu. To jest bezpośredni zwierzchnik wykonawcy.

We Wrocławskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Nr 1 przyjął mnie zastępca głównego inżyniera.

— Z naszego planu przerobu, który na ten rok wynosi 230 mln złotych „zdjęto” nam 25 mln — wprowadził mnie w zagadnienie mój rozmówca.

— A więc trochę ponad 10 procent? — wtrąciłem.

— To wcale nie jest tak mało — usłyszałem w odpowiedzi. — W tej zredukowanej kwocie mieści się również budowa w Legnickiej Fabryce Fortepianów.

— Ale przecież jest decyzja Wojewódzkiej Komisji Rozdziału Robót?

— To prawda. Niemniej jednak po wydaniu tej decyzji otrzymaliśmy w WKRR jeszcze około 20 wersji rozdziału robót.

— Na piśmie?

(Dokończenie na str. 2)

KP PZPR W LEGNICY powołał Komitet do Spraw Rolnictwa

Spośród wielu podjętych ostatnio przez Komitet Centralny PZPR uchwał i postanowień — doniosłe znaczenie dla zwiększenia produkcji rolnej ma podjęta uchwała o powołaniu Komitetu do Spraw Rolnictwa.

Analogiczny Komitet do Spraw Rolnictwa w ostatnich dniach maja powołał przez Egzekutywę Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy. Aby należycie wcielić w życie uchwały Komitetu Centralnego Partii dotyczące rolnictwa i sprawować właściwą kontrolę nad ich wykonaniem, aparat partyjny pracujący w dziedzinie rolnictwa obejmować będzie swą działalnością wszystkie działy administracji państwowej, instytucji gospodarczych, państwowych i spółdzielczych oraz organizacji społecznych działających w dziedzinie rolnictwa lub pracujących dla jego potrzeb.

Jest to szeroki zakres zadań i niewątpliwie przekracza obecne możliwości organizacyjne istniejącej dotychczas Komisji do Spraw Samorządu Chłopskiego (Komisji Rolnictwa). Zaistniała zatem konieczność stworzenia takich form, które pozwolą na usunięcie niedomagań występujących w kierowaniu sprawami produkcji rolnej. Komitet Powiatowy PZPR powołując Komitet do Spraw Rolnictwa stwarza dogodne warunki udziału w tym kierowaniu szerszego aktywu specjalistów, pracujących w różnych dziedzinach życia gospodarczego związanego z rolnictwem.

Do zadań Komitetu należeć między innymi będzie: umacnianie państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych, racjonalne wykorzystanie środków przeznaczonych na

rozwoj postępowych metod gospodarowania i organizacji produkcji, doskonalenia systemu doszkalania i podnoszenia kwalifikacji załóg PGR, członków spółdzielni produkcyjnych oraz zadaniami do poprawy warunków pracy i życia pracowników PGR i ich rodzin. Rozwijanie i umacnianie kółek rolniczych, pobudzanie ich działalności, właściwego wykorzystania posiadanych przez kółka parku maszynowego, synchronizacji inwestycji, realizowanych w rolnictwie lub dla potrzeb rolnictwa, przeciwdziałanie wszelkim przejawom marnotrawstwa i kumoterstwa. Kontrolowanie wykonania zadań produkcyjnych w instytucjach pracujących dla rolnictwa bezpośrednio lub pośrednio, właściwej obsługi w zakresie fachowej pomocy ze strony specjalistów itd.

(Dokończenie na str. 2)

LISTY czytelników

DALEKO DO DWORCA

Przed kilkoma dniami jechałem tramwajem linii „3” do końcowego przystanku. Wraz z mną wysiadł pewien pasażer, który zwrócił się do mnie z pytaniem: jak daleko jeszcze do dworca kolejowego. W pierwszej chwili pytanie to bardzo mnie zdziwiło, ponieważ znajdowałem się akurat na drugim końcu miasta. Pytam więc: Dlaczego nie poinformował się pan u kogoś z przechodniów, w którym kierunku należy jechać do dworca, bo przez nieznaną drogę ma stać, znalazł się pan całkiem gdzie indziej? A mój rozmówca na to: „Po co miałem pytać. Przecież na przedzie wozu tramwajowego jest napis, że tramwaj jedzie w kierunku dworca. Popatrzyłem i faktycznie napis głosił: „Dworzec”. Doprawdy nie wiedziałem co odpowiedzieć. Przybył narzeczał, że z tego powodu, będzie zmuszony czekać na inny pociąg do godz. 2 w nocy... Jego pretensje, których nikł prócz mnie nie słyszał, były chyba zupełnie uzasadnione.

Proszę pana, Redaktorze, o przypomnienie, dyrekcji MPK, by podobne „omyłki” konduktorów nie miały w przyszłości miejsca. Przynosi to bowiem wstyd miastu i gospodarzom.

LEGNICZANIN

Zawiadamiam uprzejmie, że nie zgadzam się w przyszłości na publikowanie moich zdjęć na łamach Waszego pisma.

Powysze zastrzeżenie jestem zmuszony zgłosić z uwagi na — delikatnie mówiąc — nietakt jaki mnie spotkał ze strony Redakcji. Konkretnie mam na myśli brak najdrobniejszej choćby wzmianki w Waszym piśmie o wystawie moich prac, na którą n. in. miałem zaszczyt zaprosić członków Redakcji.

Na pewno wystawa ta n. in. stanowiłaby świetną okazję, bądź też większego wydarzenia kulturalnego, niemniej wydało mi się — chociażby w imię dwuletniej współpracy z naszym piśmie — że drobna wzmianka i cienie słowa, przynajmniej w takiej formie jak to uczyniła „Gazeta Główna”, mogła się znaleźć na łamach „Wiadomości Legnickich”.

W tej sytuacji jestem skłonny przyznać, że szermierka słowna dotycząca stałości twórczości pewnych środowisk — naszymi — nie jest, z którą miało miejsce kilkakrotnie się zetknąć, czynnikiem „W.L.”, nie jest też czynnikiem w jakiejś służącej sprawie, a jest jedynie niepotrzebnym wywołaniem furzy drukarskiej swoli w związku z wywołaniem furzy argumentów niektórych „trybunów”.

Można i należy krótkować innych w imię słusznego celu, szczególnie, jeśli się ma do dyspozycji tak czasowniki. Niemniej nie należy „rozminawać się z lasem” i w naszym piśmie powinno być zbliżone z ogłoszonymi zasadami.

Tych kilka corzecznych słów, oczywiście pozostawiając jedyną decyzję zawiązania zawiązania czoła i będąc prawdziwie ocenione przez Redakcję, jako brak skłonności do małej strony — byłem zmuszony wylać na papier, gdyż niewątpliwie umiemy z nich wywnioskować mają charakter ugodniawczy.

Z poważaniem

M. PAWLEK

Od redakcji:
List ten jest wypadkiem bez precedensu w naszej praktyce. Jednak lojalnie go publikujemy. Jest też swoistym przyczynkiem do dyskusji „o stagnacji pewnych środowisk twórczych” w Legnicy. Niestety, niedobrym przykładem — co lojalnie komunikujemy. Zgodnie z p. M. Pawelką, stając się zadość — nie będziemy publikować jego prac.

Komunikujemy też, że recenzja z wystawy M. Pawelki znajduje się w bieżącym numerze. Ale nie jako skutek reprimendy udzielonej nam przez M. Pawelkę, lecz dlatego, że tak przewidywał plan, w myśl którego pracuje nasza redakcja.

Już wkrótce
społkanie
redakcji
**„WIADOMOŚCI
LEGNICKICH”
z Czytelnikami
w ZŁOTORYI**

SZCZEGÓŁY W NASTĘPNYM
NUMERZE

EGZAMINY MATURALNE W LEGNICKICH SZKOLACH



Miedzy pisemnym a ustnym.

Fot.: J. Datz

KP PZPR w Legnicy powołał Komitet do Spraw Rolnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

Komitet ds. Rolnictwa składać się będzie z przedstawicieli następujących zakładów pracy:

Wydział Rolny KP PZPR, Prezydium PRN — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, Wydział Słup i Konstrukcji, Powiatowa Komisja Planowania Gospodarczego, Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych, Zakład Budowlano-Remontowy PGR, Państwowy Ośrodek Maszynowy Legnica, Państwowy Ośrodek Maszynowy Wrocław, Wielkie, Zakład Naprawy Mechanizacji Rolnictwa, Powiatowy Zarząd Kółek Rolniczych, Zakład Instalacyjno-Montażowy PGR, Oddział Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, Powiatowy Zarząd Związków Młodzi Wsielskiej, Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Tynie Legnickim, Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Legnicy, Bank Rolny w Legnicy, Rejonowe Kierownictwo Robot Wodno-Melioracyjnych, Rejonowe Zakłady Zbożowe PZPR, Rejon Przemysłu Leśnego, Nadleśnictwo Legnica, Nadleśnictwo Prochowice, Rejonowy Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rybackich, Państwowy Zakład Unasienienia, Zakład Wylęgu Drożdży, Centrala Nasienna, Stacja Osiarni, Nasion, Laboratorium Użytkowości Zwierząt, Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym, Zakłady Młynarskie, Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego „Browar”, Przedsiębiorstwo Jalcarsko-Drobnarskie, Prochowice, Zakłady Mięsne w Legnicy, Zakłady Prze-

twórstwa Owocowo-Warzywnego, Rejon Eksploatacji Drog Publicznych, Technikum Spożywcze i Szkół Zawodowa w Legnicy, SOP Legnica i SOP Wądroże Wielkie.

Pracą Komitetu ds. Rolnictwa kierować będzie powołane przez Egzekutywę KP PZPR — Biuro, spełniające rolę egzekutywy tego Komitetu. W skład Biura między innymi wchodzi: Edward Gołąb, sekretarz KP PZPR — przewodniczący Biura, Józef Hetmański, przewodniczący Prezydium PRN — zastępca przewodniczącego Biura, oraz członkowie: Franciszek Matysko, kierownik Inspektoratu PGR, Bronisław Carbuch, prezes PZGS i Wacław Grzegorz, dyrektor Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa.

Z chwilą powołania Komitetu ds. Rolnictwa ulega rozwiązaniu Komisja ds. Samorządu Chłopskiego. Siedzibą Komitetu ds. Rolnictwa będzie gmach Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy.

Informacji na powyższy temat udzielił przedstawicielowi „Wiadomości” sekretarz KP PZPR inż. mgr Edward Gołąb.

(ski)

FORTEPIANY wołają o pomoc

(Dokończenie ze str. 12)

— Nie. Telefonicznie, ustnie. Na ostatecznie potwierdzonej na piśmie rozdział samemu niecierpliwie czekamy. W każdym razie, wg wszelkich znaków na niebie i na ziemi z budowy w Legnicy w tym roku nie nie wyjdzie.

— A co będzie, jak się ta biurokratyczna mitra skończy katastrofą? — wytyczyłem najpóźniejszy argument.

Rozłożeniu ramion towarzyszyło westchnienie:

— Chyba nie z naszej winy. A więc, gdzie należy szukać przyczyn?

Wiemy skądinąd — o czym zastępca naczelnego inżyniera WPPB Nr 1 wolał chyba nie mówić — że przebudowa Legnickiej Fabryki Fortepianów należy do tzw. robót niewygodnych. W czasie wielogodzinnej rozmowy z kierownictwem legnickiej fabryki powiedziano mi, że wrocławski wykonawca broni się przed tą budową rękami i nogami. Dlaczego?

PRZY PRZEBUDOWIE fabryki — i to w dodatku w ruchu — nie da się w pełni zastosować mechanizacji. Wskaźnik udziału funduszu plac wobec przerobionego materiału

jest w tym wypadku niewspółmiernie wyższy niż tam, gdzie budoje się od podstaw. Grozi to wykonawcy przekroczeniem funduszu plac, a co za tym idzie pozbawieniem kierownictwa premii. Ale czy tej trudności nie da się wyeliminować? Na pewno — tylko wymaga to dodatkowego zachodu. Na to jednak wykonawca nie chce się narażać.

Nie widziałbym potrzeby rozpisywania się o krętych drogach biurokracji, gdyby nie chodziło o bezpieczeństwo wielu ludzi oraz o mienie społeczne.

Bo kto zechce przyjąć odpowiedzialność za Fabrykę Fortepianów? Uderzenie w ton alarmu ma tu swoje pełne uzasadnienie. Nakazuje nam to społeczny obowiązek. Nie chcemy — wobec poważnego zagrożenia — spotykać się tylko z niefrasobliwym i beznadziejnym rozłożeniem ramion.

Sprawa jest zbyt poważna by przejść nad nią do porządku i grzecznie czekać. Najwyższy czas, aby zrozumiały to wręczcie zainteresowane czynniki. I to zarówno WPPB Nr 1 jak i Wojewódzka Komisja Rozdziału Robót.

GERARD GRĘDZIAK

Zaloga oraz kierownictwo Przetwórnictwa Owocowo-Warzywnego w Pątnowie Legnickim zwraca się do ob. Przewodniczącego z gorącym apelem o przyspieszenie remontu szosy z Legnicy do Pątnowa. Zdecydowana większość pracowników przetwórnictwa mieszka w Legnicy i do pracy w Pątnowie dojeżdża jest samochodem zakładowym. Na początku kwietnia br. rozpoczął się dawno oczekiwany remont nawierzchni szosy, która całkowicie zniszczona pełna dziur i wyboi absolutnie nie nadawała się do dalszej eksploatacji.

Warto przypomnieć, że remont ten miał się rozpocząć już w ubiegłym roku, lecz w ostatniej chwili został odwołany, a ekipa drogowa ze sprzętem przeniesiona na inny teren. Z chwilą

List załogi Rej. S-pni Ogrodniczej do Prezydium Pow. Rady Narodowej w Legnicy

zamknięcia szosy Legnica — Pątnów dojazd pracowników odbywa się drogą okrężną przez Kunice — Spalona — Bieniowice, trasą długości około 16 km, podczas gdy odległość między Legnicą a Pątnowem remontowaną szosą wynosi około 6 km.

W związku z tym czas dojazdu uległ poważnemu przedłużeniu kosztem czasu przeznaczanego nie tylko na odpoczynek, lecz prace domowe oraz opiekę nad dziećmi, sprawowaną przez kobiety stanowiące większość załogi Przetwórnictwa.

W podobnej sytuacji znajduje się również załoga drugiego zakładu przemysłowego w Pątnowie, a mianowicie Betoniarń.

Tablica ku czci J. I. Kraszewskiego

W sobotę, dnia 8 czerwca o godz. 17.30 odbędzie się przy ul. Biskupiej (obok kina „Piast”) odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej J. I. Kraszewskiemu, który utrwalił m.in. obrazy z przeszłości Legnicy, w powieści pt. „Syn Jazdona”. Ufudowanie jej nastąpiło w ramach realizacji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Na uroczystości zapraszają organizatorzy — Miejska Biblioteka Publiczna i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy. Tig.

Wiejski Ośrodek Kultury

Pierwszy Wiejski Ośrodek Kultury rozpocznie działalność w Gniewomierzu. Mieści się on w świeżo odremontowanym budynku, estetycznie pomalowanym, wyposażonym w nowoczesny i niezbędny sprzęt do prowadzenia działalności.

Otwarcie ośrodka nastąpi 9 czerwca o godz. 11.

„Mig”



Oba zakłady, Przetwórnictwa i Betoniarń zatrudniają w sezonie letnim około 450 pracowników w zdecydowanej większości zamieszkałych w Legnicy. I należałoby więc do większych zakładów przemysłowych powiatu legnickiego. Pomimo tych trudności dojazdowych liczyliśmy, na

dzie w stanie dowieźć wszystkich pracowników tak długą obwodową trasą. Tymczasem prawie połowa naszej produkcji przeznaczona jest na eksport i trudności przewozowe mogą wpłynąć na dezorganizację pracy zakładu. I tak już obecnie rozpoczynamy i kończymy pra-

cę w trzech różnych godzinach jakkolwiek zakład pracuje tylko na jedną zmianę, gdyż nie możemy na czas dowieźć wszystkich pracowników.

Mając powyższe na uwadze zwracamy się do Ob. Przewodniczącego z serdecznym apelem o uwzględnienie naszego trudnego położenia i spowodowanie znacznego przyspieszenia tempa remontu szosy oraz jak najszybsze udanie jej do użytku.

Rada Zakładowa i Kierownictwo Przetwórnictwa Owocowo-Warzywnego w Pątnowie Legnickim

Do spotkania nie doszło

na następne. Liczba osób zainteresowanych spotkaniami w widoczny sposób maleje co jest zrozumiałe i wytłumaczalne. Organizatorzy spotkań powinni wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i przygotować spotkania w sposób bardziej wiążący dla obu stron.

Gdyby spotkania miały być w dalszym ciągu zgadywaną — odbędzie się, czy też nie odbędzie się — to lepiej zrezygnować ze stołecznego importu intelektualnego na rzecz bardziej konkretnych kontaktów w środowiskiem twórczym. Wrocław lub np. Kraków. Mig.

Wiesław Gólb

Rzemiosło budowlane

Zasadnicza Szkoła Odzieżowa Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy im. M. Konopnickiej w Legnicy zgodnie ze swoją nazwą kształciła dotychczas młodzież w takich specjalnościach, jak krawiectwo damskie lekkie, damskie ciężkie i męskie. W nowym roku szkolnym od 1 września 1963 r. oprócz wymienionych dochodzi nowy kierunek kształcenia — rzemiosło budowlane. Otwiera się jedną

klasę pierwszą o dwóch specjalnościach — murarz i posadźnik. Nauka trwać będzie 3 lata, przyjmowani są chłopczy w wieku od 14 do 17 lat po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Ustalenie takiego kierunku nowego kierunku kształcenia dyktowane jest zapotrzebowaniem na rzemieślników budowlanych w naszym mieście i powiecie.

L.J.

Setna rocznica PCK

Jedną z najstarszych, a zarazem najbardziej humanitarnych międzynarodowych organizacji — organizacja czerwono krzyża, powstała przed stu laty, po krwawej bitwie pod Solferino. Tragiczne losy pozostawionych na polu bitwy rannych żołnierzy zrodziły piękna myśl i plan utworzenia międzynarodowej organizacji, której celem byłoby niesienie pomocy rannym, cierpiącym i niebezpiecznym, bez względu na ich narodowość, wyznanie, wiek i płeć.

Powstał Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Po stu latach rozwoju organizacja ta zrzesza dziś 90 narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, skupiających 150 milionów członków.

Setna rocznica Czerwonego Krzyża, uroczystie obchodzona na całym świecie, to nie tylko okazja do podsumowania dotychczasowych osiągnięć, lecz przede wszystkim

właściwy moment do ustalenia konstruktywnych planów działania tej organizacji na przyszłość.

Wiecej, niż połowa ludzkości kuli ziemskiej cierpi głód, miliony ludzi na całym świecie pozbawionych jest opieki lekarskiej, kleski żywiołowe i wojny — wszystko to wymaga coraz większej aktywności i coraz liczniejszych czerwono krzyżowych szeregów.

Tydzień PCK (od 9 do 16 czerwca) uroczystości obchodzone będzie także w Legnicy. 8 czerwca o godz. 9 w Parku Miejskim odbędzie się powiatowe eliminacje drużyn szarytarnych przy szkołach i zakładach pracy. 16. VI o godz. 10 odbędzie się w MDK akademii, poświęcona setnej rocznicy Czerwonego Krzyża.

Ponadto, 9 i 16 czerwca przeprowadzone zostaną zbiórki uliczne na cele PCK.

Śladem naszych interwencji

Co z tymi kineskopami?

Rada Zakładowa Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Legnicy zwróciła się do nas z prośbą o interwencję w sprawie naprawy telewizora. Uszkodzony aparat oddano do Z.U.R.I.T-u w dniu 1 kwietnia br. Naprawa miała być wykonana w ciągu 3 dni. Od tego czasu upłynęło już 6 tygodni a telewizor jeszcze nie gotowy.

Interweniowaliśmy. W odpowiedzi otrzymaliśmy list Z.U.R.I.T-u następującej treści:

„W telewizorze stwierdzono uszkodzenie kineskopu. Kineskopy typu MK1H otrzymujemy w niedostatecznej ilości i w związku z tym terminy napraw przedłużają się. W sprawie niedostatecznego zaopatrzenia naszej Stacji Obsługi w kineskopy typu MK1H prosimy

zasięgnąć informacji we Wrocławskim Oddziale Z.U.R.I.T-u.

No cóż — jak z tego widać podświadnie nie orientują się dlaczego zwierzchnicy nie dbają o zaopatrzenie legnickiej placówki. Wobec tego zmuszeni jesteśmy ich wyrecytować i poprosić wrocławski Z.U.R.I.T o informację jak to jest z tymi kineskopami i dlaczego Legnica jest tak skąpo w nie zaopatrywana.

Przy okazji warto chyba udzielić miejscowej Stacji dobrej rady, aby starała się możliwie dokładnie określać terminy napraw aparatów radiowych i telewizyjnych. Władze tego sprzętu nie będą wówczas nawiedzały Zakładu co 3 dni i nie będą „psioczyli” na ob-
K.F.

PROBLEM TYGODNIA

O sztuce wyciągania i niewyciągania wniosków

NIE MA problemu granic, jest problem pokoju”. Te słowa Władysława Gomułki przypominały nam tydzień temu audycja telewizyj polskiej pt. „Casus Neven du Monte” poświęcona reakcji niektórych czynników oficjalnych i mniej oficjalnych na audycję telewizyjną niemieckiej o dzisiejszym Wrocławiu.

Na marginesie tej sprawy nawiązuje się nieodparcie kilka uwag.

Oto niektóre:

Kilka tygodni temu gościli w Polsce dziennikarze krajów skandynawskich. Nie byli to ani członkowie partii komunistycznych tych krajów, ani ludzie specjalnie sprzyjający naszemu ustrojowi. W artykułach, które były rezultatami tych wizyt potrafili jednak zdobyć się na obiektywizm w ukazaniu zarówno naszych kłopotów jak i osiągnięć. Z ogromnym uznaniem wyrażali się o naszych wielkich wysiłkach inwestycyjnych.

Papież Jan XXIII, oczywiście, że nie był sympatykiem naszego ustroju, niejednokrotnie dawał publicznie wyraz swojemu uznaniu dla twórczego wysiłku naszego narodu.

W niedzielę 26 maja rozpoczął się w sali ratusza bremeskiego „polski tydzień” rozgłosni Radio Brema.

Wielu wybitnych polityków i mężów stanu, choćby powołać na przykład prezydenta Francji, podawało do publicznej wiadomości swe sądy o konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie za granicę ostateczną.

Wszyscy, którzy mieli jakąkolwiek możliwość zetknięcia się z naszym krajem, obserwowali naszą pracę, śledzili nasze życie, musieli dojść do przekonania, że my, Polacy nie myślimy o wojnie, że wprawdzie o niej pamiętamy, ale, nasza praca ma wyłącznie pokojowy charakter, że wreszcie Ziemia Zachodnie i Północne traktujemy za nierozdzielnie związane z macierzą, że na Ziemiach tych tętni wyjątkowa praca i to już nie tylko nad ich odbudową, ale i rozbudową.

Nikt z nas, a coraz częściej i nie tylko z nas, wymieniał kluczowe inwestycje Płocka i Turoszowa, Konina i Lubina.

Tarnobrzegu czy Bełchatowa nie zastanawia się, na jakich to one lądach terenach. Ważne jest tylko, że budujemy je kosztem wielkiego wysiłku całego narodu, że zmuszają nas one do znacznych wyrzeczeń „na dziś” — by ich efekty służyły mogły nam i naszym dzieciom „na jutro”.

Cieszymy się, że coraz więcej ludzi dobrej woli, ludzi rozsądnych, umiejących wyciągać właściwe wnioski z historii, rozumieją tak samo. Na pewno są to nasi sojusznicy w wielkiej sprawie walki o pokój.

Dla każdego rozsądnego człowieka oczywistym jest chyba, że naród, który z takim uporem pokonuje trudności wynikające z budowy żelazo-betonowych podstaw ustrojowych, z takim samozaparciem zdobywa się na wiele wyrzeczeń w imię szczęścia przyszłych pokoleń, nie chce i nie może chcieć wojny.

W różnych częściach świata słychać zatem głosy o konieczności tworzenia stref bezałomowych. Idea narodziła się w Polsce, zwana wszędzie Planem Rapackiego zdobywa zwolenników w Europie, i w Azji, w Ameryce i Afryce.

Są jednak ludzie, którym sztuka wyciągania wniosków obca jest kompletnie.

Świadczy o tym reakcja na ową audycję o Wrocławiu, z której — jak pisze ostatni Magazyn — wielu ludzi w Niemieckiej Republice Federalnej dowiedziało się prawdy. Panowie z Bonn wiedzą, że prawda jest rewolucyjna — dlatego też tej prawdy tak bardzo się zlekli. Nie po raz pierwszy zresztą. Wystarczy przypomnieć aferę związaną z tygodnikiem „Der Spiegel”.

Deputowany do Bundestagu z ramienia SPD Wenzel Jachsch w jednym z artykułów protestujących przeciwko audycji Jürgena du Mont sugeruje, że winę za zniszczenie Wrocławia podczas II wojny światowej ponoszą Polacy, że to oni podlegają do wojny wysyłając poza granicami na Zachód filmy, takie jak na przykład Krzyżacy, szkalujące Niemiecką Republikę Federalną (!?). Zaiste strach ma wielkie oczy!

Strach ten chyba nie pozwala tym, tak mocno oburzającym się na prawdę o Wrocławiu, Legnicy, Szczecinie, Gdańsku czy Olsztynie, wyciągnąć właściwych wniosków.

A szkoda!

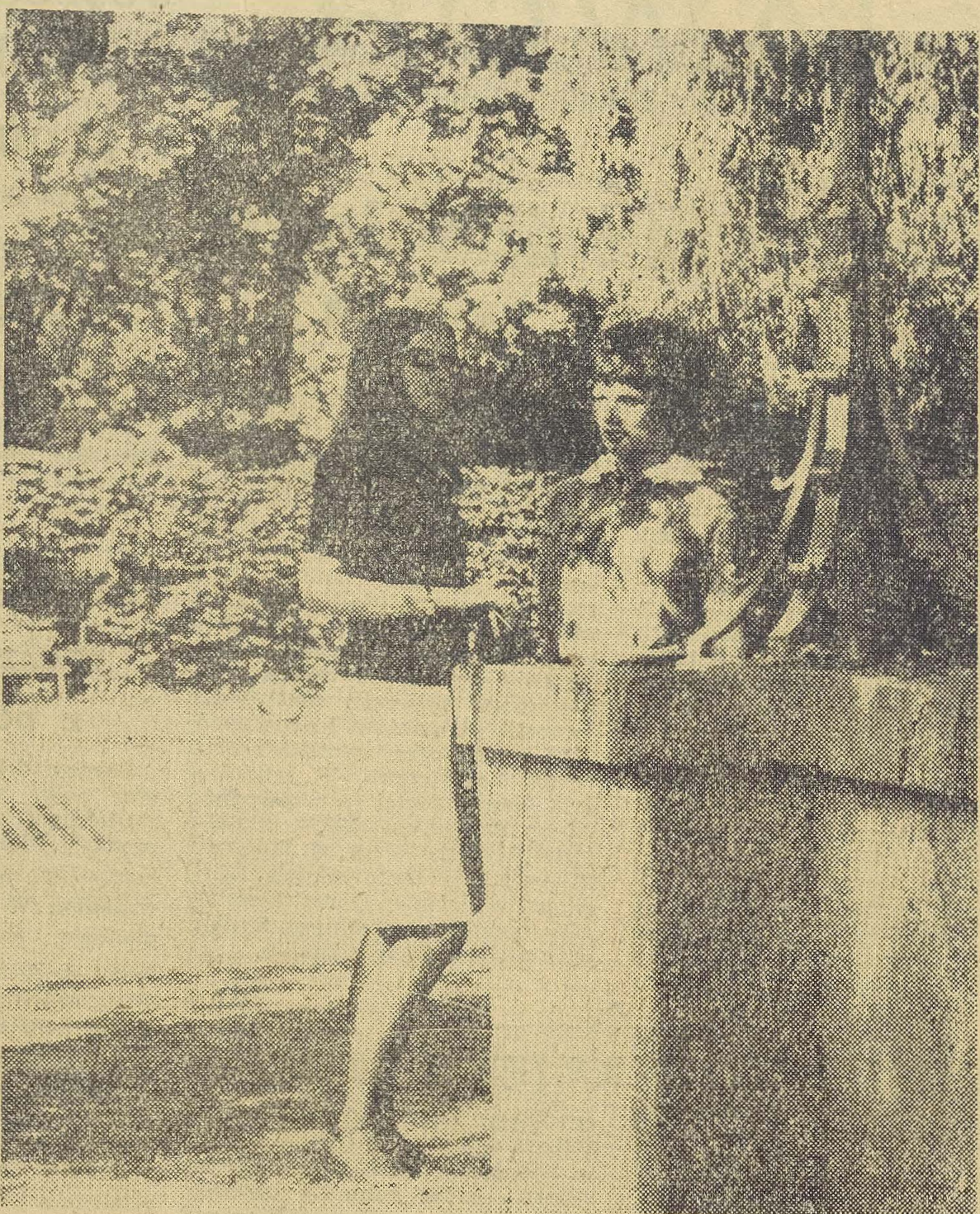
STANISŁAW

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 23 (323)

Wiosna
w legnickim
parku

Fot. Michalewski



Romuald Nader

KOPCIUSZEK PROSI O PAMIĘĆ

TA SPRAWA ciągnie się już parę lat. Rozpatrywano ją na różnych szczeblach. Stanowi problem, z którym w „Nowym Kościele” nie wiedzą jak sobie poradzić.

Zaczęło się od momentu, kiedy

górnicy z „Nowego Kościoła” systematycznie poczęli zwiększać codzienne wydobycie, a tym samym, o ileś ton rudy więcej musieli przewieźć wagonami do zakładów wzbogacających rudę, które znajdują się w innej kopalni — bole-

ślawieckim „Konradzie”. Wówczas to w hermetycznie zamkniętym dotychczas cyklu produkcyjnym zaczęło coś szwankować. „Konrad” raz i drugi przetrzymał wagony, to znów odesłał niedostateczną ich ilość. Tymczasem kopalnia zdana na łaskę i niełaskę „Konrada” (nie ma własnego zakładu flotacyjnego), kopalnia, gdzie urobek ładuje się wprost na wagony — stara się zaradzić dezorganizacji pracy, przestojom, kupuje dodatkową ilość specjalnie przeznaczonych do przewozu rudy wagonów. Wkrótce ma ich już tyle, by problem transportu rudy został zażegnany.

Niestety. Stało się inaczej. Okazało się, że tych wagonów ciągle brakuje. W codziennosci kopalni wkradł się znów bałagan. Jada więc do „Konrada” delegacje — proszą, perswadują: „nie przetrzymujcie nam wagonów”. Sytuacja ulega poprawie. Ponownie na krótko.

Swoimi trudnościami „Nowy Kościół” zainteresuje z czasem Zjednoczenie Metali Nieżelaznych w Katowicach. Ale sytuacja będzie ulegała poprawie ciągle tylko „na krótko”. „Konrad” pozostaje głuchy na monity, nie kwapi się z rozładunkiem rudy dostarczanej tu z „Nowego Kościoła”. Tak było przed trzema laty — tak jest i dzisiaj, kiedy to „Nowy Kościół” ma już 140 wagonów, którymi na dobrą sprawę można przewieźć

blisko dwa razy tyle rudy, ile się jej tu obecnie wydobywa. Namacalnym świadectwem tych trudności stają się hałdy które rosną na terenie kopalni. Wraz z nimi rosną dodatkowe koszty, które pochłonie załadunek. Obecnie na terenie kopalni leży znów hałda. W sumie około 3.500 ton rudy. Za jej wydobycie trzeba było ludziami zapłacić. Tymczasem dla kopalni oznacza ona pokąźną ilość zamrożonych złotych. Na tej hałdzie leży obecnie około 400 tys. zł. Jej rozładowanie wymagać będzie wykonania prac nieplanowanych, nie objętych funduszem — „uderzyć” „Nowy Kościół” podwójnie: po kieszeni i, ponadto zmusi zalagę do niepotrzebnego w gruncie rzeczy wysiłku.

Wiąże się z tym więc dodatkowy problem pedagogiczny. Oto blisko 1.750 ton rudy zgromadzonej na zwałowisku górniczy wydobyli w czynie społecznym, bo wiedzieli jak bardzo potrzebna jest krajowi miedź. Więc teraz kiedy przechodzą obok hałdy mówią nie bez żalu.

— Rozłazuje się, na wartości straci.

I choć tak nie jest, bo rudzie nie się na tej hałdzie nie stanie — jednak rzecz jest niebagatelna.

Nie chciałbym, aby ten artykuł odczytał ktoś opacznie. Spieszę przeto z dodatkowym uzupełnieniem.

Rzecz jasna, wagonów nie brakuje stale, codziennie. Zdarza się to dwa, trzy, albo i cztery razy w miesiącu. Ale przy tej ilości wydobycia wystarcza to absolutnie, by przewrócić „do góry nogami” harmonogram, stworzyć dodatkowy spłot trudności (godziny nadliczbowe, pozostawienie zalogi po pracy), wytworzyć atmosferę zde-

nerwowania. Bo przecież, jeśli nie ma wagonów, to automatycznie nie ma gdzie rudy z przodków wywozić. A ludzie nie chcą się z tym godzić. Dlatego chyba czas najwyższy, aby sprawą tą zajęło się w sposób poważny Zjednoczenie Metali Rud Nieżelaznych w Katowicach. Uregulowało ją definitywnie i ostatecznie.

NIE TYLKO TRANSPORT rudy rodzi problemy. Dodatkowym szkoleciem dla „Nowego Kościoła” jest także zapewnienie załozce odpowiedniego środka lokomocji. Zabezpieczenie dowozu do kopalni — zapewnienie powrotu do domów. Kopalnia ma kilkanaście bliższych i dalszych tras i... ma do dyspozycji dwie wysłużone „stonki” oraz ledwie trzymające się kupy autobusy. Jadą nimi codziennie do swojej kopalni ludzie ze Złotoryi, Świerawy, Sokolowca, Wojciszowa... pamiętając, że od trzech lat Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zbywa ich obciążając zapewnienia im w pierwszej kolejności nowego autobusu.

Ludzie wiedzą doskonale, że od trzech lat kopalnia dysponuje funduszem na zakup autobusu. Wiedzą przede wszystkim, że takie autobusy ma dzisiaj „Lena” i „Konrad”, dzięki nim w dni świąteczne zalogi tych kopalń poznają coraz to inne, nowe zakątki dolnośląskiej ziemi. Więc nie chcą

Po dekadzie Muzyki Pieśni i Tańca

W dniach od 3 do 9 maja w sali widowiskowej MDK odbywał się przegląd zespołów muzycznych, wokalnych i tanecznych w ramach V Legnickiej Dekady Muzyki, Pieśni i Tańca.

Przebieg zainaugurowały popisy uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej i Ogniska Muzycznego a zakończył koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej oraz chór i Liceum Ogólnokształcące pod kierownictwem Fr. Pałki.

Wymienione placówki kulturalne wykazują stały rozwój, posiadają już wyrobiony styl działalności a nawet tradycyjne wyrażając się np. w koncertach porannej symfonicznej dla młodzieży szkolnej, koncertach dla zakładów pracy, czy wreszcie stałych popisach Szkoły Muzycznej i Ogniska Muzycznego.

Niestety, nie można tego powiedzieć o pozostałych zespołach typu przykładowego. Ciągłe obserwujemy brak stabilizacji, własnego profilu artystycznego, brak chęci do systematycznej pracy. Członkowie zespołów tłumaczą to brakiem kwalifikowanych instruktorów. Kierownicy klubów i instruktorzy (tych ostatnich można policzyć na palcach jednej ręki) narzekają, że utrzymanie zespołu wymaga zapewnienia mu warunków finansowych bądź to w postaci wynagrodzenia gotówką, bądź rekompensaty w postaci obsługiwaną zabaw, które jak wiadomo przynoszą dochód. Żądania zespołu sięgają w niektórych wypadkach znacznie wyżej. Jako jeden z warunków „współpracy”, stawia się absolutną swobodę działania, tzn. że kierownictwo klubu, instruktorzy nie mają prawa narzucać jakiegokolwiek programu, nie mówiąc już o systemie samej pracy. Jakże mogą być owoce tak pojętego ruchu amatorskiego — niestety nie się domyślić. Zespoły całymi stadkami przechodzą z klubu do klubu w poszukiwaniu „odpowiednich” warunków pracy” (czytaj: płacy) wymieniając się, wracając i znowu odchodząc i tak bez końca.

Aż nadchodzi wieść, że odbędzie się kolejna Legnicka Dekada Muzyki, Pieśni i Tańca.

Następuje błyskawiczna mobilizacja, przy której nie gardzi się muzykami z lokalni gastronomicznych (co nota bene wcale zespołom nie wychodzi na korzyść): a gdy taka „mieszanka firmowa” jest już w

komplecie przystępuje się do Dekady.

Zespoły estradowe produkujące się w dniu 8 maja zaprezentowały się jako słabe, nieudolne kopie zespołów z „Radia — Luxemburg”. Wyjątek stanowiły jedynie Dom Kultury „Kolejarz” oraz estrada SO KBW.

Tuż przed koncertem zdarzył się zabawny incydent. Jeden z instruktorów biegł od zespołu do zespołu pragnąc położyć paleczki dla perkusisty, który swoje zostawił w kieszeni pancernej... „Piasta”.

Byłem świadkiem, jak zespół otmówił bezpłatnego wystąpienia na akademii pierwszomajowej, organizowanej przez macierzysty zakład.

Kierownicy klubów są często bezradni. Jeśli nawet zaplanują pracę długofalową i zaczynają z nowym, surowym narybkiem, to i ten po jakimś czasie obrasta w piórka i zaczyna stawiać warunki z chwilą, gdy się czegoś nauczy. W wypadku nieosiągnięcia „porozumienia” przechodzi pod inną banderę lub odpływa w słońce dal chatury, zabierając chleb muzykantom ze Związku Zawodowego.

Nasuwa się również pytanie: czy potrzeba aż całej dekady, aby dokonać przeglądu dorobku kulturalnego miasta, a nawet i powiatu? Wydaje mi się, że wystarczy jeden dzień w roku pod nazwą np. „Święto Muzyki” czy „Święto Wiosny”.

Uczestniczyłoby w nim tylko zespoły wybrane, reprezentujące odpowiedni poziom artystyczny. Całość powołana kulturalna, inteligentna konferansjerka, nawiązująca do pracy, osiągnięć i tradycji poszczególnych zespołów (dotychczas każdy zespół miał własnego zapowiadacza, przy czym teksty bywały często po prostu nieczczone). Konieczna przed tym jedna próba generalna, przeprowadzona przez kogoś, kto wie czego chce.

Jednym słowem udział w tego rodzaju imprezie powinien być zaszczytem, a zarazem nagrodą za całoroczną rzetelną pracę.

Do następnej dekady, czy też „Święta Muzyki” pozostał cały rok. A może by tak Legnickie Towarzystwo Rozwoju Kultury, które pretenduje do roli mecenasa kultury i sztuki jakoś dynamicznie zabrano się do dzieła!

R. WRZASKAŁA



CHOROBA- LUKSUSEM...

Jedno z zachodnoniemieckich pism ilustrowanych zamieściło niedawno dowcip rysunkowy: dwaj zamaskowani bandyci stoją z pistoletami przed mężczyzną, który ma pustą, wywrócone kieszenie. Mężczyzna mówi: „Macie pecha, panowie. Wracam właśnie ze szpitala!”

Dowcip ma swoje uzasadnienie, gdyż w Bonn przygotowuje się obecnie tak zwany „pakiet socjalny”, który przewiduje, że urzędnicy, robotnicy a nawet renciści będą musieli w wypadku choroby ponosić dużą część kosztów leczenia i medykamentów.

I tak — chorzy obciążeni zostaną 50 procentami kosztów za pobyt w szpitalu, a co najmniej płacić mają 3 marki dziennie na poczet wyżywienia. Dalej przewiduje się zmianę przepisów o ubezpieczeniach społecznych. Polegać ma ta zmiana na ustaleniu „granicy obowiązku ubezpieczenia” która umożliwi pracodawcom zaprzestanie placenia składek ubezpieczeniowych za pewną część swoich pracowników.

Pozbawieni ubezpieczeń mogą oczywiście nadal należeć do ubezpieczonych, ale muszą sami uiścić składki.

Sytuacja wygląda przy tym tak, że robotnicy przekraczają bardzo szybko ową granicę ubezpieczeń obowiązkowych. Pracodawcom opłaca się nawet pewna minimalna podwyżka płac: lepiej dorzucić parę fenigów na godzinę, niż płacić co miesiąc kilkanaście marek. Najważniejsze, żeby robotnik przekroczył choćby o fenig „granicę”.

Pozbawiony ubezpieczeń pracownik, chcący na własny koszt należeć do ubezpieczonych musi wpłacać miesięcznie około 20 marek, co stanowi istotny uszczerbek w jego budżecie.

A prywatne leczenie w szpitalu?

W Niemieckiej Republice Federalnej istnieją klasy szpitalne. Najtańsza klasa to 24,95 marek dziennie dla dorosłych, a 22,55 marek dla dzieci. Jeżeli zachodzi konieczność długotrwałego leczenia — wydatki przerastają możliwości pacjentów. Trzeba przy tym pamiętać, że za operacje, badania, prześwietlenia rentgenowskie, elektrokardiogramy, kąpiele lecznicze itp. — płacić trzeba osobno.

„Pakiet socjalny” nie stał się jeszcze ustawą, ale wszystko wskazuje na to że rząd Adenauera preferuje i ten swój pomysł. Wówczas ludzie pracy w Niemieckiej Republice Federalnej, a przynajmniej znaczna ich część, narazeni będą na dalsze uszczuplanie swoich zarobków, które i tak stają się realnie niższe — poprzez wzrost kosztów utrzymania, wysokie czynsze za mieszkania itp.

Cóż ma jednak czynić „biedny” rząd boński, kiedy i on boryka się z trudnościami: zbrojenia Bundeswehry pochłaniają poważną część budżetu, a bez rosnących sił zbrojnych zachodnoniemieccy militariści czują się jak ryba bez wody.

W ten sposób chorowanie staje się luksusem. Przywodzi to na myśl rzucane ongiś przez Goebbelsa hasło: „armaty zamiast masła”.

CUX

Wystawa fotograficzna inż. M. Pawełka

W maju Miejski Dom Kultury w Legnicy prezentował wystawę prac fotograficznych inż. Mieczysława Pawełka.

Przyklasnąć należy kierownictwu MDK, że zdobyło się na wydanie z tej okazji katalogu wystawy. Wystawa jest jednym z ciekawszych wydarzeń sezonu 1963 r. w życiu artystycznym Legnicy i prowokuje do szerszych dyskusji nad prezentowanym w niej dorobkiem twórczym.

Wpisując swoje uwagi z pozycji widza ograniczę się do uwag o dyscyplinie sztuki fotograficznej i związków ze sztukami jej pokrewnymi.

Była to trzecia wystawa fotograficzna organizowana ostatnio przez Miejski Dom Kultury. Różnie je tytułowałem w swojej pamięci. Bronisław Chyla — wystawa malarza, Franciszek Pałka — wystawa filozofa. Ostatnią wystawę Mieczysława Pawełka określiłbym, jako wystawę literata. Dla przykładu przebiegnijmy niektóre tytuły fotografów: „Bez troski wiek”, „Porządek przede wszystkim”, „Starość nie radość”, „Zaczaro-

wany świat”, „W Krainie baśni” — toż to tytuły literackie, zapowiadające szereg określonych treści, narzucające niejako formę i kształt.

Jest na wystawie fotografia pt. „Zostawmy na razie tytuł. Na tle czynszowej kamienicy z czarnym otworem okna, na tle wykrzywionych palików plotu, dziewczynka w paletku wyszarżała, zaplętnięta w trzy guziki, rączką osłaniającą oczy przed słońcem, w wysokich gumowych butach po kolana, niecierpliwie przestępując z nogi na nogę. Tytuł fotografii „Kokietka”. Tutaj zaczynają rodzić się moje obawy. Dlaczego kokietka, skąd ten tytuł? Nie znajdując odpowiedzi dochodzę do wniosku, że to fantazja była autorem podpisu, fantazja literacka.

Świetne zdjęcie, o celnej obserwacji przez swój tytuł uzyskuje niezamierzona dwiślość. Sam fotograf jest bezdługo w zbudowaniu sylwetki i nastroju. Połączony z tytułem staje się pretensjonalny i sztuczny. Nie wierzę w kokietkę kilkuletniej, zabiedzonej dziewczyn-

ki sfotografowanej w smutnym i szarym tle. Tytuł wydaje mi się nieadekwatny dla obrazu, napis **nieprawdziwy** dla tego co oglądam. I tu ukrywa się pierwsze, najgroźniejsze niebezpieczeństwo literackości.

Moje uwagi dotyczą konkretnie i abstrakcji. Wydaje się, że te dwa nurty walczą w twórczości autora wystawy nie mogąc się pogodzić. Konkret M. Pawełkowi nie wystarcza. Niepokój twórca, choć ogarnięcia spraw na zbyt szerokich zmusza go do wychodzenia poza ramy fotografii. Z drugiej strony usiłowania te z towarzyszącym jej niepokojem są miarą jego ambicji twórczej. W wielu fotografiach czuje się chęć opisaną świata, opisaną, kto wie czy nie wykraczającą poza możliwości sztuki fotograficznej. Ambicja ta owocuje pozytywnie w najbardziej udanych fotografiach, doprowadzając do maksymalnego zagęszczenia treści psychologicznych i obserwacyjnych. Weźmy chociażby fotografię pt. „Gospodarz”. Gospodarz chłop z krwi i kości świetnie skadro-

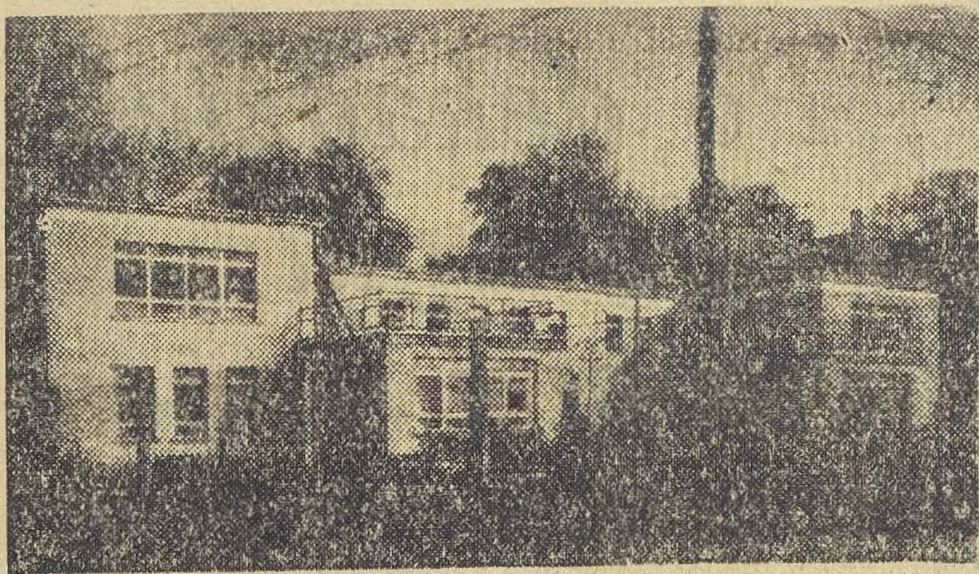
nej przestrzeni, z pięknie i dyskretnie skonstruowaną postacią na tle szarego tła — leżąc posiada w sobie bogactwa psychologiczne, zaznaczonego chociażby w gospodarskim, rozważnym złożeniu dłoni z dwoma przylegającymi, złączonymi ze sobą kciukami rąk. Literacki sposób spojrzenia na rzeczywistość został zamknięty w tym wypadku w ramach fotografii, w jego treści, pojęciu ją i wzbogacił. W tym właśnie ukrywa się największa wartość literackości fotografów M. Pawełka. Niepotrzebnym w tym wypadku staje się dopowiadanie pod zdjęciem treści, których jeśli rzeczywiście się w nim znajdują powinien doszukać się sam widz, a autor zdjęcia dla jego intuicji powinien mieć zaufanie.

MIECZYSLAW GUMOLA

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 23 (323)

3



Nowy żłobek w Bolesławcu

Fot.: S. Niziałkowski



Ciekawa wystawa

„Wczoraj — dziś — jutro przemysły Ziemi Bolesławieckiej” — pod takim hasłem z inicjatywy KP PZPR w Bolesławcu otwarto w drugiej połowie maja br. w szkole podstawowej nr 4 wystawę postępu technicznego. O niesłabnącym powodzeniu świadczy liczba zwiedzających, którzy wpisują pochlebne opinie do księgi pamiątkowej.

W wystawie udział biorą największe zakłady przemysłowe miasta i powiatu. Obok Zakładów Górniczych „Konrad”, które w sposób bardzo ciekawy ukazały rozwój kombinatu, postęp techniczny w produkcji i skomplikowany proces przeróbki rudy miedzi, widzimy tu planse „Wizowa”, znanego z produkcji kwasu siarkowego, cementu, a ostatnio pasz dla bydła. Cementownia „Fogrodzie” w Raciborowicach dzieli się ciekawymi osiągnięciami w dziedzinie usprawnień, Bolesławieckie Zakłady Kamienia Budowlanego pokazują wyroby z piaskowca, granitu itp., „Ferrotek” — jedyna na Dolnym Śląsku wytwórnia linoleum prezentuje ciekawe osiągnięcia produkcyjne.

Przed kolorowymi zdjęciami — najwięcej zwiedzających. To

Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane pokazuje jak na budowie wkroczył postęp techniczny. Makietę nowego śródmieścia obrazuje zaprojektowane kompleksy budynków: najwyższy — w budowie — 8-piętrowy kołos biurowca Prez. PRN, ciekawe rozwiązania architektoniczne nowego PDK, śliczny blok mieszkalny — długości kilkudziesięciu metrów, w którym znajdują się również pomieszczenia pawilony handlowe.

To jeszcze nie wszystko. Są tu stoiska Ceramiki Artystycznej, Fajansów Sanitarnych, „Amputek” Zakładów Miesnych, Odlewni Żeliwa w Gromadce i wiele innych.

Wystawcy nie zapomnieli też o racjonalizatorach. Na dużych zdjęciach widzimy: Józefa Surmę — formierza, Leona Synińskiego — ślusarza maszynowego, Jana Borowskiego — technika, mistrza odlewni itd.

Pogaty jest dorobek, imponujący przegląd, świetnie udana wystawa bogatego postępu technicznego. Naprawdę Bolesławieć ma się czym pochwalić a organizatorom należą się słowa uznania.

(ski)



Kłopoty Miejskiej Biblioteki

Odwiedziłem ostatnio Powiatową i Miejską Bibliotekę w Lubinie.

Zacznę od cyfr. Miejska Biblioteka posiadała łącznie na koniec 1962 r. 11.682 tomów. Z książek tych korzystało w ub. roku 1.018 zarejestrowanych czytelników. Biblioteka organizuje również odczyty, prelekcje, spotkania z aktorami. Prowadzone są działy młodzieżowe, techniczne, popularno-naukowe i inne. Nadto wyświetla się tu filmy dla młodzieży.

Tyle tylko danych ogólnych. A teraz kilka spostrzeżeń. Miejska i Powiatowa Biblioteka ma opłakane warunki lokalowe. Mieści się bowiem w 4 pomieszczeniach gmachu Prezydium MRN. Cóż z tego, że księgozbiór jest bogaty, jeżeli... czytelnia dla dorosłych nie jest w stanie pomieścić amatorów czytania na miejscu. Gorzej przedstawia się czytelnia młodzieżowa.

W imporcie zboż bardzo silnie wzrasta import pszenicy i jednocześnie obszar jej uprawy nie tylko nie wykazuje wzrostu, ale ma tendencję znikową, szczególnie w gospodarce chłopskiej.

Zwiększenie produkcji pszenicy — to bojowe zadanie gospodarki narodowej. Jaki ma być udział rolnictwa i naszej spółdzielczości w tej walce o zwiększenie arealu, obsiewu pszenicy i jej wydajności?

Przed wszystkim zwiększenie produkcji, kontraktacji i skupu zboża, zwłaszcza tych o dużej wydajności z hektara, a więc pszenicy. Korzystne warunki dla rozszerzenia jej kontraktacji stwarza uchwała Komitetu Ekonomicznego

wa. W wąskim pomieszczeniu stoją 2 stoły i 4 krzesła. Dzienna średnia frekwencja przekracza 70 osób młodzieży. Filmy dla młodzieży wyświetla się w kancelarii kierownika, która nota bene jest co najmniej o 4 m kw. mniejsza od czytelnia i ma za ledwie 16 m kw. powierzchni. Warunki pracy są więc bardzo ciężkie.

Personel biblioteki proponował przeniesienie działu młodzieżowego do odremontowanego zabytkowego pałacyku. Niestety, ojcowie miasta wnioskiem odrzucili. A szkoda. Komisja Kultury i Oświaty Miejskiej Rady Narodowej powinna częściej zaglądać do Miejskiej Biblioteki, częściej wnikać w jej działalność i pomóc w uzyskaniu dodatkowego pomieszczenia, zanim biblioteka otrzyma własny lokal.

(ski)

Spółdzielnia Mieszkaniowa już w sierpniu

Budynki mieszkalne w Lubinie rosną jak przysłowiowe grzyby po deszczu. W br. do puli miejskiej przybędzie 527 nowych izb mieszkalnych dla 163 rodzin, zaś Kombinat Górniczo-Hutniczy odda 1139 izb dla 555 rodzin.

Mimo tegorocznej ostrej zimy — której skutki jeszcze odczuwamy — i długiego postępu prac budowlanych — budowniczymi nowych bloków zapowiadają, iż planowane zadania na rok bieżący będą z całą pewnością wykonane.

Jak nas poinformowano, od sierpnia br. zacznie już działać w Lubinie — postulowana przez mieszkańców — Spółdzielnia Mieszkaniowa. Na początku swej działalności będzie ona dysponować około 40 izbami.

(ski)

Wieczne kłopoty z zeszytami

Młodzież szkolna w Lubinie ma poważne kłopoty z zakupem zeszytów. Dom Książki w Lubinie posiada na stanie wyłącznie zeszyty do pierwszej klasy, ale też niewielką ilość. Brak jest zeszytów jednoliniowych, 16-kartkowych w kratkę oraz wszelkich innych. Dzieje się tak dlatego, że Włodzisław Hurtownia Artykułów Papierniczych i Sportowych we Wrocławiu limituje przydział opierając się o stan liczebny mieszkańców sprzed 3 lat. Tymczasem liczba mieszkańców Lubina wzrosła już co najmniej czterokrotnie.

Do zakończenia roku szkolnego pozostało jeszcze 22 dni — ostatnie dni wyłożonej pracy szkolnej, klasówki, wypracowania, różne zadania itp. Jeżeli leżnik hurtownia nie będzie w stanie pomóc i zaoferować dodatkowo Dom Książki w Lubinie w brakujące zeszyty to już bezwarunkowo należy uzasadnić uzasadnione potrzeby rozwijającego się miasta w następnym roku szkolnym.

I jeszcze jedno. W sposób bardzo dotkliwy mieszkańcy Lubina odczuwają brak niektórych pozycji książkowych. Wiadomo, iż zainteresowanie literaturą popularno-naukową rośnie z roku na rok. Z literatury pięknej poszukiwane są książki polskich i obcych klasyków. Ale czy tylko te?

Mimo kilkakrotnych zamówień Dom Książki nie otrzymał ani jednego egzemplarza Kodeksu budowlanego, Prawa górniczego, Kodeksu drogowego i wielu innych pozycji technicznych i naukowych. Z beletrystyki otrzymano zaledwie 10 egzemplarzy „Kapuci” Małapartego i po 1 (lub wcale) egzemplarzy Hemingwaya, Steinbecka, Picarda, Różewicza, Herberta i innych. Zupełnie brak wyboru bardziej luksusowych pozycji nadających się na prezenty.

Eyć może lepsze zaopatrzenie związane jest z kategorią księgarni. Ale o podwyższeniu kategorii decyduje obrót. Nic nie powinno stać na przeszkodzie w przekwalifikowaniu księgarni w Lubinie z trzeciej na drugą kategorię, bowiem roczny obrót zamknie się daleko wyższą cyfrą od obowiązującej dla księgarni drugiej kategorii.

(ski)

Nowe warunki kontraktacji pszenicy

Rady Ministrów z dnia 12. IV. 1953 r. Kontraktacja pszenicy, począwszy od zbioru 1964 r. prowadzona będzie przez aparat skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w spółdzielniach produkcyjnych, indywidualnych gospodarstwach oraz kółkach rolniczych, posiadających ziemię w zespółnym użytkowaniu.

Jak wyglądają nowe warunki dostaw?

Uchwała K.E.R.M. wprowadziła następujące udogodnienia:

— minimum dostawy ustalone zostało zgodnie z uchwałą w wysokości 15 q z ha pszenicy ozimej i 12 q z ha pszenicy jarej,

— za dostarczoną pszenicę plantator otrzymuje zapłatę wg. obowiązujących cen skupu rynkowego powiększoną o premię w wysokości 50 zł/q za terminową dostawę,

— umowa kontraktacyjna zapewnia plantatorowi pierwszeństwo w nabyciu nawozów sztucznych oraz nasion kwalifikowanych,

— umowa kontraktacyjna pozwala plantatorowi zaliczyć pszenicę kontraktowaną na poczet obowiązków dostaw — jednak tylko te ilości, która zostanie dostarczona po odstąpieniu przez rolnika co najmniej 10 kwintali ziarna z każdego za-

JAWOR Z życia partii Zaktywizowanie działalności małych POP

W Jaworze jest 11 bardzo małych podstawowych organizacji partyjnych, liczących łącznie 68 członków.

W celu zaktywizowania małych POP Komitet Powiatowy PZPR w Jaworze wystąpił z inicjatywą organizowania przynajmniej raz na kwartał wspólnych zebrań członków tych organizacji. Na ostatnim odbytym zebraniu sekretarz KP, tow. J. Jaśkowski poinformował zebranych o pracach Plenum i Egzekutywy KP, podejmowanych uchwałach oraz planach na najbliższą przyszłość. Drugim z omawianych zagadnień była rola i zadania członków partii, pracujących w różnych instytucjach usługowych ze szczególnym uwzględnieniem sprawy poszanowania mienia społecznego i walki z nadużyciami.

(k)

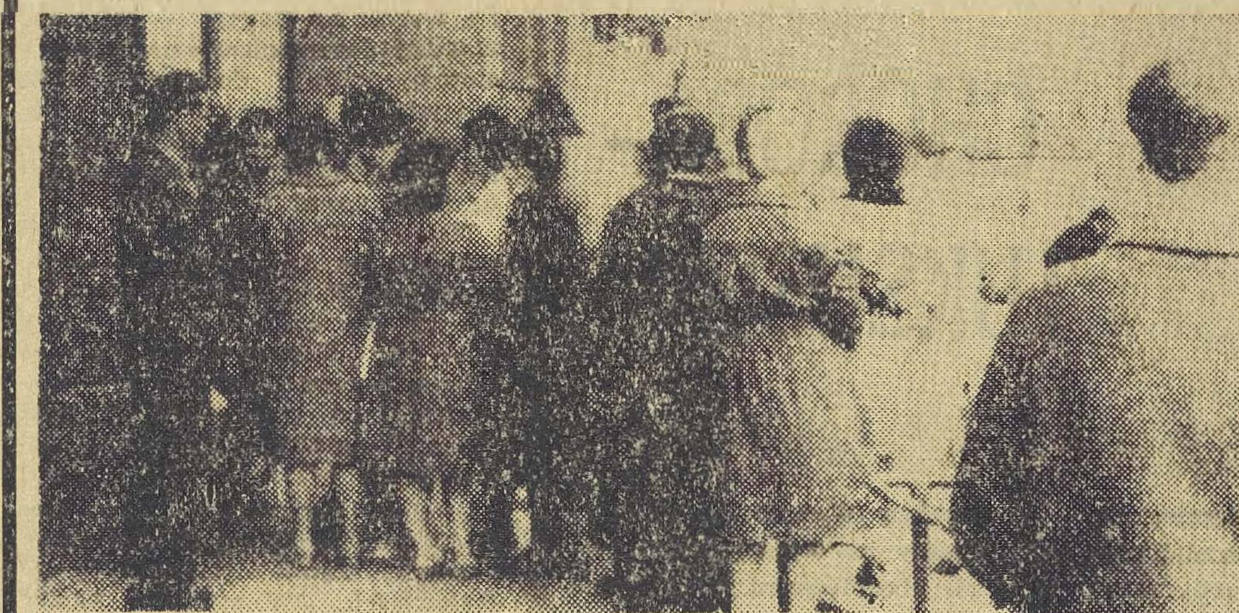
Śluby cywilne w niedziele i święta

Rady narodowe w powiecie jaworskim coraz większą uwagę zwracają na nadanie aktom zawierania ślubów cywilnych bardziej uroczystej formy. Zamiast stereotypowego „tak”, wyrażającego zgodę na zawarcie związku małżeńskiego, wprowadza się dłuższe oświadczenia, według określonych reguł.

Ostatnio wprowadzono też we wszystkich urzędach stanu

biada temu, kto w piątek nie kupi sobie chleba na sobotę, niedzielę i poniedziałkowe śniadanie. W sobotę rano nie każdy ma czas, by iść po chleb do piekarni, a po południu szczytem szczyścia jest możliwość kupienia choćby jednej bułeczki.

Piekarnie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Złotoryi nie są widocznie w stanie wypieć chleba na dwa dni i stąd w sobotnie popołudnia przed sklepami piekarniczymi widnieją długie kolejki (jak na naszym zdjęciu).



Nowe władze ZNP

W Złotoryi obradował niedawno powiatowy zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Brało w nim udział 112 delegatów z wszystkich szkół powiatu. Zarząd Okręgu ZNP we Wrocławiu reprezentował jego wiceprezes, Stefan Dorożyński. Przybyli także przedstawiciele władz powiatowych z sekretarzami KP PZPR Wojciechem Majorem i Arkadiuszem Drzewieckim, przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Antonim Trembulakiem i prezesem

Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Józefem Kapelczakiem. Zjazd ocenił dotychczasową działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie, wybrał nowe władze i wytyczył zadania na przyszłość. Prezesem zarządu oddziału został ponownie Ludwik Miller, a sekretarzem po raz drugi Stefan Urbanowski.

Na zakończenie odbył się wieczorek taneczny.

(lemil)

Jak wynika z uchwały, zadania są poważne, a czasu do ich realizacji jest niewiele, bowiem zawieranie umów na kontraktację pszenicy ożimej powinno być zakończone we wrześniu.

Ze względu na niższą wydajność pszenicy jarej trzeba szczególnie dużą wagę przywiązywać do tego, aby założyć jak najwięcej umów na dostawę pszenicy ożimej. O prawidłowym przebiegu kontraktacji i wykonaniu planu w dużej mierze decyduwać będzie sprawna organizacja pracy etatowego aparatu GS i agentów kontraktacji.

Walkę — wydaje się, że to wciąż nie za mocne w tym wypadku słowo — o zwiększenie arealu obsiewu pszenicy i zwiększenie jej wydajności trzeba zacząć jak najszybciej. Każdy dzień tu się liczy.

(-) IGNACY CIMOCHOWICZ

Wiceprezes Zarządu PZCS ds. Skupu i Produkcji

Jeszcze jedna biblioteka gromadzka

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy pod koniec maja br. w Sokolej dokonano otwarcia 14 z kolei w powiecie jaworskim biblioteki gromadzkiej. Dysponuje ona 1.000 książek. Sprzęt i wyposażenie zakupiło Prezydium GRN z funduszu gromadzkiego.

Obecnie wszystkie gromady posiadają już własne biblioteki.

(k)

Jaworscy inwalidzi realizują plany z nadwyżką

Bardzo dobrze spisują się w tym roku jaworscy inwalidzi, zatrudnieni w Spółdzielni „Jr. produkt”. Planu produkcyjnego wykonywane są ze znacznymi nadwyżkami. W I kwartale zadania produkcji będzie wyższe o ponad 36 proc., a w kwietniu br. w 120 proc. Wartość tegorocznej produkcji będzie wyższa o ponad 36 proc. w stosunku do 1962 roku i wyniesie około 11 mln złotych.

Poważny udział w ogólnym przerobie spółdzielni zajmują produkcja eksportowa przeciwdeszczowych płaszczy z folii, wysyłanych do Związku Radzieckiego. Dotychczas „Palcargo” odebrało i wysłało 35 tys. sztuk tych płaszczy, a do końca sierpnia br. na eksport pojedzie jeszcze dalsze 45 tysięcy. (k)



W sobotnie popołudnia

Klienci chcą codziennie kupić bochenek świeżego chleba. Jeśli złotoryjskie piekarnie nie mo-

gą nadażyć, trzeba przywozić chleb z innych miejscowości.

Lesław MILLER



Gdyby PSS lepiej zorganizował dostawę chleba to by takich kolejek w Złotoryi nie było.

Fot. L. Miller



Z teki prokuratora

Prokuratura Powiatowa w Złotoryi aresztowała 30-letniego Stanisława Cisowskiego. Akt oskarżenia, skierowany do sądu, zarzuca mu cztery przestępstwa:

— jako kierownik budowy instalacji wodnej we wsi Olszanka (z ramienia Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Inżynierji-Budowlanego) przywłaszczył sobie 3.270 zł. Pieniądze te były przeznaczone na zasilił rodzinne dla pracowników.

— nie prowadził na bieżąco dziennika budowy i książki obmiarów, na skutek czego spowodował brak materiałów wartości 70.260 zł.

— bez udokumentowania zmienił trasę budowy wodociągu, co podwyższyło koszt o 56.304 zł.

— sprzedał miejscowym rolnikom siedem trójników z zasuwami za 21.200 zł. Trójniki pochodziły z placu budowy.

Cisowski będzie odpowiadał wótcie przed Sądem Powiatowym w Złotoryi. Zeznawać będzie w tej sprawie 24 świadków i 2 biegłych.

(lex)

PROBLEM legnickiej służby zdrowia czekał na pióro dziennikarza, aby wejść na szpalty czasopisma ukazującego chociaż z grubsza jak dalece rzecz jest zawiadana i trudna. Jak mocno spletały się tutaj trudności obiektywne z obojętnością zarówno niektórych pracowników służby zdrowia, jak i brakiem dyscypliny oraz kultury bycia pewnej grupy pacjentów.

Jak w każdej dyskusji zarysowało się tu kilka poglądów i postaw. Cieszymy się jednak, iż dialog o służbie zdrowia prowadziliśmy nie tylko na zasadzie starcia redakcji kontra służba zdrowia. Za niezwykle cenne uważam bowiem, że głos zabierali także lekarze i personel pomocniczy.

Przypomnijmy przebieg dyskusji. Początek dał reportaż wydrukowany w „Wiadomościach” jeszcze w lutym. Była to typowa fotografia – jednego dnia pracy i odnotowanie zauważonych niedociągnięć w Przychodni Obwodowej. W odpowiedzi na to redakcja otrzymała polemizację odpowiedź dra Pytla oraz szereg załączonych do niej wyjaśnień. Zdecydowaliśmy się wydrukować je – w imię jawności dyskusji i w imię prawa każdego z zainteresowanych do wypowiedzenia swego zdania, do polemiki i dyskusji.

Nie jest to w gruncie rzeczy nie nowego. Rubryka „Śladem naszych artykułów” ma przecież wieloletnie tradycje i publikujemy tam systematycznie większe lub mniejsze fragmenty odpowiedzi zainteresowanych instytucji lub osób, które ustosunkowują się do naszych publikacji. Jeśli w danym wypadku przeznaczaliśmy na wyjaśnienia Wydziału Zdrowia stosunkowo dużo miejsca drukując je w całości – to z dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ przerosło nas o to, po drugie zaś – ponieważ temat wydawał się nam tak ważny i aktualny, iż warto mu było poświęcić tyle miejsca i uwagi.

Publikacja ta wywołała z kolei cztery głosy polemiczne. Myślę o drukowanych w numerze 20/63 listach: „w sprawie myślenia różnych rzeczy”, „sprawie arogancji”, „w sprawie, że „jest jak nie jest” oraz „w sprawie kawy naturalnej”.

W ostatnim, 22 numerze, głos zabral publicysta „Wiadomości” Anna Jastrzębska.

BYC może ktoś zechce postawić pytanie zasadnicze: Jeśli zakładacie, (a tak przecież jest), iż legnicka służba zdrowia zasługuje na pełne zaufanie społeczeństwa, a jej kierownictwo i personel stara się czynić co możliwe, dla polepszenia opieki nad zdrowiem mieszkańców Legnicy – to w takim razie po cóż ten

Roman Karpiński

Jest jak jest Po konfrontacjach

cały „szum”? Po co wyciągać na światło dzienne – utrwalając to drukiem – rozmaite sprzeczne opinie, a także wzajemne poszczególnych pracowników animozje lub pretensje. Po coście jedli tę żabę? Przecież z góry wiadomo, że jakości usług świadczonych przez służbę zdrowia zależy przede wszystkim od warunków obiektywnych.

Takich jak ilość pomieszczeń, ich wyposażenie, przystosowanie do obsługi określonej liczby pacjentów, czy też wreszcie ilość lekarzy i zwłaszcza specjalistów.

Otóż po pierwsze, trudno zgodzić się z poglądem jakoby wszystkie niedociągnięcia wynikały li tylko z przyczyn obiektywnych. To niedwuznacznie z przebiegu dyskusji wynika. Postawa personelu, rzetelność, dyscyplina a wreszcie wzajemne stosunki pomiędzy pracownikami służby zdrowia – mają tu nieposłuszenie znaczenie. Ilość czasu, jaką poświęca chory, aby uzyskać poradę lekarza, a także nastawienie psychiczne, z jakim z jego gabinetu wychodzi – nie zależą wyłącznie od długości kolejek i ilości czekających.

Widzisz się one również z tym, czy pacjent nie jest, powiedzmy, dezinformowany. Tzn. czy nie zdarza mu się zgłaszać do danego lekarza w godzinach wyraźnie nie dozwolonych, a następnie stwierdzać, że owego lekarza akurat w tych godzinach nie ma, ponieważ odszedł już swoje w gabinecie – kilka godzin wcześniej; lub spóźnił się o kilkanaście minut. Nie jest obojętne, czy chory przyjmowany bywa z pełną życzliwością i zrozumieniem, czy też czuje się u lekarza niby natręt. Ktoś, kto w gruncie rzeczy przeszkadza.

Jest też i drugi powód. Mianowicie decydujący jest na wspomnianą dyskusję wzięliśmy pod uwagę fakt, że w gruncie rzeczy przenosiśmy na szpalty czasopisma te roz-

...Wracałam z kina w Złotorię do Sępowa. Skreśliłam już z drogi na ścieżkę, a kiedy byłam około 300 metrów za przejazdem kolejowym usłyszałam, że z góry ktoś biegnie za mną. Uderzono mnie na gle, upadłam na śnieg...

JERZY Kozyra, Jerzy Balski i Jan Kosowski ze Złotorii stanowią tak zwaną „nierozłączną paczkę”. Najstarszy z trójki ma 16 lat, dwaj pozostali to piętnastolatki. Do szkoły nie chodzą, bo uważają się za dorosłych. Kozyra np. zakończył edukację w piątej klasie i poprzestał na tym „podstawowym wykształceniu”.

Duchowym przywódcą paki był Kosowski. To właśnie on wpadł na ten pomysł. Szczegółowo omówił z Kozyrą, a potem współudział w akcjach proponował Balskiemu, który z entuzjazmem przystał do spółki.

Pewnego dnia, po długiej naradzie, trzej kumple przystąpili do gorączkowych przygotowań. Rzeczą najważniejszą – urządzili – nie dać się poznać. W tym celu, wzorem wielkiego Zorro, nie należało się ani na chwilę rozstawać z maskami (na twarzach), sporządzonymi z czarnych damskich chustek, jako że nigdy nie można przewidzieć, kiedy nadarzy się dogodna dla czynu okazja.

Okazją taką miały być samotne, idące pustą, ciemną ulicą kobiety. W myśl założenia i upodobania członków paki – koniecznie dorosłe. W dogodnej sytuacji kobietę należało podstępem lub siłą zaciągnąć w bezpieczne miejsce, a następnie – zgwałcić. Prawa pierwszeństwa nie przyznano nikomu, uwzględniając, iż pierwszym posiadaczem upolowanej zdobyczy będzie ten z nich, który w odpowiedniej chwili będzie wolny, to znaczy – nie będzie musiał trzymać lub obezwładniać ofiary, względnie – stać na czatach.

Natomiast czarne maski na

twarzach obowiązywać miały bezwzględnie całą trójkę. Okazje długo się nie trafiały. Trójka kumpli bezskutecznie wystawała w bramach, włóczyła się po ciemnych ulicach lub podszczypywała kobiety w zatłoczonych miejscach, np. w kinie.

Odpowiedni ich zdaniem moment nadarzył się dopiero późnym wieczorem 14 lutego.

TEGO dnia zrezygnowana trójka zatrzymała się w bramie domu Kosowskiego. Już mieli się rozejść, gdy zobaczyli samotnie idącą kobietę. Któryś z nich wiedział, że mieszka w Sępowie i, że w drodze do domu będzie szła pustą drogą za miastem. Nie namyślając się, okrzykami drogami, pobiegli w stronę toru kolejowego wiodącego z Jerzmanic Zdroju do kopalni „Lena” w Wilko-

Anna Jastrzębska

ŁOWCY SAMOTNYCH KOBIET

wie. Minęli przejazd i ukryli się w rowie, czekając, aż niczego nie podejrzewająca kobieta zbliży się do nich.

Pierwszy zatrzymał ją Kosowski. Wyskoczył z rowu i znienacka uderzył ją tak, że upadła na śnieg. Zanim zorientowała się w sytuacji, chłopcy w maskach wykreśli jej ręce do tyłu i związali paskiem. Jeden z nich, trzymając ofiarę za krepujący jej



rece pasek siedzi z tyłu, dwóch zaś – szalikami zasłoniwszy jej oczy i trzymając pod ręce, poprowadzili ją do znanej im skłini w skałach.

naradzali. Potem wyciągnęli mi z kieszeni dowód osobisty i czytali go na głos. Dowiedzieli się, że jestem mężatką. Potem... wszyscy trzej, jeden po drugim... Plakalam, śmiali się ze mnie...

Wanda R., 20-letnia krawcowa, zeznaje przed Sądem:

– Miałam zasłonięte oczy i nie wiem gdzie jest ta góra. Wiem tylko, że szliśmy około 20 minut, ciągle pod górę, jakby po schodach. Przez zasypane śnieżne nie przerosi. Na miejscu, w grocie, nie było śniegu. Rozwiązali mi ręce, zabronili krzyknąć (zresztą i tak by nikt tego nie usłyszał), położyli na płaszczu i długo się

scy trzej, jeden po drugim... Plakalam, śmiali się ze mnie...

O godzinie 1 po północy, dumni z przysięgi członkowie paki, nadal w czarnych maskach sprowadzili swą ofiarę na dół. W miejscu, w którym na nią napadli zdzielił jej z oczu szal i szybko zaczęli uciekać w stronę miasta. Wanda R. zdążyła jednak stwierdzić, iż sylwetki chłopców widywała na ulicach Złotorii.

Anna Jastrzębska

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „Brud, balagan, wypadki”, dotyczącym Śląskiej Fabryki Mydła w Jaworze, otrzymaliśmy od dyrekcji odpowiedź, którą drukujemy w pełnym brzmieniu.

„Treść artykułu ujęta jest naszym zdaniem niewłaściwie, a my najlepiej znamy wszystkie stanowiska pracy na wszystkich działach naszego zakładu; nie wnosimy żadnego sprzeciwu, abyśmy wszystko było napisane zgodnie ze stanem faktycznym i prawdą. Natomiast artykuł stawia nasz zakład w świetle jednostronnym i poniekąd złośliwym. Nie negujemy tego, że warunki bhp nie są u nas idealne, jak zresztą i w każdej fabryce mydła, ale Wasz artykuł bodajże w połowie grubo przesadził. I tak: ciasnota pomieszczeń faktycznie ma miejsce, jedynie na dziale rozszczepialni tłuszczu, a dział ten jest od dawna naszą największą bolączką i decyzja nasza i naszych władz nadziednych jest taka, że dział ten będzie zlikwidowany do końca bieżącego roku i dlatego też nie robi się tam malowania rur, których tylko mała część nie jest kwasoodporna. Jednocześnie nadmieniamy, że równocześnie z likwidacją działu rozszczepialni, zostanie zlikwidowany dział wyparki gliceryny i wytłapiania tłuszczu.

Nie jest tak że rury o różnych przekrojach są pokryte grubą warstwą rdzy i że korozja była przyczyną wypadku, a wypadek ten spowodowany był peknieniem butli szklanej i rozlaniem się kwasu siarkowego. Zakład jest mały i nie ma etatowego bhp, funkcję tę dodatkowo prowadzi kierownik warsztatu ob. Józef Dudziński, i nie jest to prawda jakoby ob. Dudziński powiedział, że nie chce mieć wrogów i woli sam zbierać baty, gdyż były jego wnioski na ukaranie majstrów i zaniedbujących bhp pracowników, którzy zostali ukarani zgodnie z jego wnioskiem przez dyrekcję dość wysokimi grzywnami, przez co robili mu wymówki, ale musieli się pogodzić z faktem. Nadmieniamy, że ob. Józef Dudziński posiada pełną kwalifikację bhp, kładzie duży nacisk w tym kierunku i prowadzi systematyczne szkolenia po tej linii wśród pracowników na co są dowody. Szkolenia z zakresu bhp na stanowiskach roboczych prowadzi się zgodnie z harmonogramem na rok 1963. Nieprawdą jest natomiast, że dział warzelni i chłodni jest nieczynny od dwóch miesięcy, pracuje z małymi przerwaniami na co są dowody produkcyjne.

To, że zakład posiada na poprawę warunków bhp 553 tys. zł. i z tego na zakup lokomotywy spalinyowej 330 tys. zł. jest to konieczne ze względu na bezpieczeństwo przy przetwarzaniu wagonów traktoem „Ursus” i taka suma została ujęta w planie. Nadmieniamy, że autor artykułu ob. Gawronski nie zbadał gruntownie wszystkich spraw, które opisał. Nieprawdą jest, że o konserwacji urządzeń nikt nie myśli, bo, gdyby tak było, zakład dawno musiałby stać, bo urządzenia

te są stare, przeważnie jeszcze poniemieckie i pracują dotychczas bezawaryjnie.

Dyrektor
W. KUBICKI

W związku z artykułem „Mała rzecz, a wstyd”, który zamieścił Wasze pismo, dyrekcja Gólsławieckich Zakładów Wielobranżowych Przemysłu Terenowego przesyła poniższe wyjaśnienie:

Słusznie kaniunkowe gromadzi się na przyległym do zakładu terenie, który jest położony nad brzegiem rzeki Bóbr. Teren ten jest nisko położony i podmokły, tak że nie przedstawia wartości gruntu uprawnego czy pastwiska. Zasypanie jest prowadzone w celu zabezpieczenia zakładu i przyległej drogi przed wyrządzeniem szkód w wypadku wylewu rzeki co miało już miejsce przed kilkoma laty. Gromadzenie ścieczki są rozpiętawiane i przysypywane żużlem.

Na tymże terenie nad brzegiem rzeki jest składowana słoma potrzebna do opakowań wysyłanych wrochów kaniunkowych. Przedsiębiorstwo nie dysponuje innym terenem, a składowanie słomy bezpośrednio na podwórzu zakładu jest wzbronione przepisami przeciwpożarowymi. Słomę gromadzi się w małych ilościach, zabezpieczających potrzebę na okres 2 tygodni. Chcecie zmienić miejsce składowania należałoby przenosić składowisko na uprawne pola należące do osób prywatnych, które nie wyrażają na to zgody, nawet za odszkodowaniem.

Bezsprzecznie sytuacja jest dla nas kłopotliwa i staramy się ograniczyć wielkość składowiska do niezbędnych potrzeb.

Dyrektor
Józef BULDAŃCZYK

W odpowiedzi na notatkę w „Wiadomościach Legnickich” Nr 13/14 pt. „Bezirkski handel mięsem” wyjaśniamy: Przeprowadzono rozmowy z kupującymi w celu umożliwienia zakupu upoważnionym do nabycia mięsa bez kolejności. Pracownicy sklepowi zostali zobowiązani do sprzedaży takich ilości, aby oddzielić wszystkich kupujących tj. przy dostawie mniejszych ilości mięsa zmniejszyć sprzedaż z 1 kg na 0,50 kg, co ułatwiłoby zaspokojenie większej ilości klientów. Równocześnie apelujemy do kupujących o zachowanie spokoju w sklepie, oraz zrozumienie, że uprawnieni do zakupu bez kolejności są ludźmi w podeszłym wieku względnie chorzy i należą im ułatwić zakup a nie utrudniać dojeżdżenie do sklepu, jak to często się zdarza we wspomnianym sklepie.

Prosimy o dalsze uwagi.

Dyrektor
WIKTOR BŁADEK

- Bomby zegarowe i materiały radioaktywne...
- Skąd grozi niebezpieczeństwo?
- Podwójny, hermetyczny pierścień cieni...
- U.E. Baughman szef osobistej ochrony prezydentów USA wyznaje...

MOJE NOWE ZADANIE nie miało nic wspólnego z dotychczas przeze mnie wykonywaną funkcją. Od 20 lat byłem urzędnikiem policyjnym, w ostatnim czasie prowadziłem w Nowym Jorku oddział zwalczania fałszerzy pieniędzy. Teraz przypadało mi w udziale zupełnie inne zadanie: miałem kierować ochroną i być odpowiedzialnym za osobiste bezpieczeństwo szefa państwa. Co to znaczy, postaram się pokazać na przykładzie przedsięwziętych środków ostrożności, które należało zastosować tuż po niespodziewanym ponownym wyborze — pod koniec 1948 r. — Trumana na stanowisko prezydenta USA. Towarzyszyły temu następujące uroczystości: 18 stycznia 1949 r. przyjęcie klubu Truman-Barkley w hotelu „Mayflower”; 19 stycznia uroczyste śniadanie na czesie prezydenta w klubie „Metropolitain”, potem olbrzymi bankiet w „Mayflower”. Po południu przyjęcie w hotelu „Shoreham”, tuż po nim — uczta z kolegami elektorów. Wreszcie wieczorem wielki koncert galowy w arsenale Gwardii Narodowej. 20 stycznia — po oficjalnym śniadaniu czeronim przyjęcia urzędu prezydenckiego przed Kapitołem i paradą wojskową. Bankiet z okazji nominacji, a wieczorem znowu bal w arsenale.

bierze udział tysiące osób. Np. na koncercie galowym 5.300, a na — zdawałoby się intymnym — przyjęciu w klubie Truman-Barkley było 2.100 zaproszonych.

PRZEDSIĘWZIĘTE środki bezpieczeństwa muszą odpowiadać tej skomplikowanej sytuacji. Trzeba zastosować wszystko, co wiedza i praktyka uważają za konieczne. Instrukcje o ochronie prezydenta w pierwszych czterech dniach po nominacji urosły do tysięcznicowego memoriału.

Każdy pracownik tajnej służby otrzymał to dzieło, rzecz jasna nie jako lekturę do poduszki. W największym skrócie instrukcja ta przewidywała: skontrolowanie i zabezpieczenie całego systemu kanalizacji znajdującego się pod ulicami, którymi prowadził uroczysty pochód.

Otwarty samochód szefa państwa porusza się z szybkością 10 km spod Białego Domu do Kapitolu; za prezydentem sznur samochodów

z dostojnikami państwowymi. Czy zamachowiec może marzyć o dogodniejszej sytuacji? Toteż każdy budynek, a nawet każdy mieszkaniec na trasie pochodu musiał być dokładnie przebadany. Wszyscy mieli swoje akta i figurowali w naszych archiwach.

Koszta utrzymania tajnej służby oraz policji Białego Domu wynoszą rocznie 1.458 tys. dolarów. (Dane wg „US News and World Report”).

Dopiero kiedy nie mieliśmy cienia wątpliwości, wolno im było z okna, balkonu lub dachu obserwować pochód. Już samo to było gigantycznym zadaniem, chodziło przecież o setki domów i tysiące osób.

się wielkiego żyrandola — każda z takich ewentualności trzeba wziąć pod uwagę i uniemożliwić. Wymaga to tygodniowych, zmudnych przygotowań. W ścisłe przetrzymanym planie ujęte są i drzwi, przez które przechodzić będzie prezydent; ten, a nie inny samochód; wstępne inspekcje korytarzy wszelkich pomieszczeń. Tuż przed bankietem „prześwietla się” cały personel hotelowy, który wejdzie w bezpośredni lub pośredni kontakt z prezydentem. Od kelnerów, lokajów, aż do pomocy kuchennych.

Cały ten system bezpieczeństwa nie tyle skierowany jest przeciwko ewentualnym zamachom na tle politycznym ile na tle psychologicznym.

Wieloletnia praktyka wykazuje bowiem, że zamachowcy rekrutują się niemal wyłącznie z ludzi cierpiących na zaburzenia psychiczne. Pracownicy brygady ochrony wy-

robili sobie wprost niezawodny zmysł wykrywania wśród badanych trochę lub całkowicie „stunkniętych”.

W przeddzień przyjęcia specjalni agenci zajmują się badaniem napojów i potraw. Próby dokonywane są w laboratorium potem specjalny posterunek pilnuje wszystkich dań, które wydają na stół przed prezydentem. Kilka godzin przed uroczystością nowy oddział agentów tajnej służby przystępuje do powtórnego przebadania budynku celem wykrycia bomb zegarowych i materiału radioaktywnego!

PODWÓJNY hermetycznie zamknięty pierścień agentów otacza budynek. Jeszcze raz następuje kontrola i stwierdzenie tożsamości całego personelu znajdującego się w danym obiekcie. Nie są to wcale specjalne środki ostrożności, lecz zwykłe w takich wypadkach stosowane metody. Później już tylko ostatnie spojrzenie pod stoły i 18 osobowy kordon zaryglowuje wszelkie przejścia do pomieszczeń bankietowych.

Przygotowane drzwi stały otworem. Fotel — za którego „lojalność” także ręczyłem — czekał na prezydenta. Radosna uroczystość mogła się rozpocząć.

- W następnym odcinku: prezydenta Trumana.
- Nieznajomy prosi o rękę córki
 - Kim jest autor listu?
 - Grafolodzy — oddział specjalny tajnej służby.
 - Lawina anonimów.

Byłem „aniołem stróżem“

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Ob. A. Gaw.
Posiada Pani akt własności na część nieruchomości i część ta wpisaną jest do księgi wieczystej. Ponieważ osoby trzecie roszczą sobie pretensje do tej części nieruchomości, zapytuje pani: czy akt nadania i wpis do księgi wieczystej mogą być wzruszone.

Akt własności i wpis do księgi wieczystej — to bardzo ważne dowody, że Pani jest właścicielką części nieruchomości. Ale na tle własności mogą powstać różne spory. Spory te rozstrzyga wówczas właściwy organ. Jednakże domniemywa się, że wpis do księgi wieczystej zgodny jest z rzeczywistym stanem (rękojmią wiary publicznej).

W razie niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym osoba, której prawo doznaje wskutek tego uszczerbku, może żądać usunięcia tej niezgodności.

Organ, przed którym toczy się spór o własność nieruchomości, mieć będzie na uwadze, że pani jest właścicielką określonej części nieruchomości i niełatwo będzie osobom trzecim wykazać, że Pani właścicielką nie jest.

To nie Pani ma udowodnić, że jest właścicielem nieruchomości. To osoby trzecie muszą udowodnić, że Pani nim nie jest. A to nie jest takie proste. Może Pani być dobrej myśli.

Po Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Amatorskich

W dniach 24-26 maja br. występowały w Legnicy w ramach przeglądu teatrów amatorskich zespoły mniejszości narodowościowych, teatry poezji i amatorskie teatry dramatyczne.

Ocena jury przeglądu wypadła bardzo pomyślnie dla zespołów legnickich. Jakkolwiek Zespół TSKŻ Legnica nie zajął tym razem tradycyjnego pierwszego miejsca to jury jednomyślnie przyznało doługoletniemu reżyserowi zespołu Jakubowi Lejbowi nagrodę Wydz. Kultury PMRN w Legnicy za pracę społeczną i instruktażowo-metodyczną.

Pierwsze miejsce w grupie zespołów mniejszości narodowościowych zajął Teatr Zrzeszenia Uchodźców Politycznych z Grecji (Wrocław) prezentując sztukę „Król i pies”. O przyznaniu tak wysokiej lokaty zdecydowało wybranie przez zespół ciekawego tekstu, w którym głównymi postaciami są Aleksander Wielki i Diogenes. Wystarczyło krótkie streszczenie akcji w języku polskim by te barwną ruchliwą sztukę w pełni odebrać mimo trudności językowych. I właśnie teatralność, maksymalne wykorzystanie różnorodnych składników inscenizacyjnych: muzyki, pieśni, tańca, dekoracji, kostiumów w połączeniu z dobrą grą aktorską złożyły się na pełny sukces sztuki.

W przeglądzie teatrów dramatycznych Legnica nie była reprezentowana. Większość zespołów rekrutowała się z niewielkich miejscowości. Pierwszą nagrodę uzyskał Zespół „Amator” z Głuszyca za spektakl: „Upadek kamiennego nieba” Romana Brandstaettera.

Najciekawiej w tegorocznym przeglądzie zaprezentowały się teatry poezji. Pierwsze miejsce wśród nich przypadło znanemu Teatrowi Poezji „Klesk” z Walbrzycha. Drugie miejsce zajęły równocześnie Teatr Poezji Miejskiego Domu Kultury i Estrady Poetycka Oficerskiej Szkoły KBW z Legnicy.

Warto zaznaczyć, że oba zespoły miały szanse na zdobycie pierwszych miejsc. I jeśli programowi Estrady Poetyckiej KBW, reżyserowanej przez Jana Matejkę przy świetnie, inteligentnie dobranych tekstach, dobrze przy tym mówionych można było wytknąć pewien brak wyczucia sceny, skromność inscenizacji, scenografii, treść wykonawców wynikająca kto wie czy nie ze zbyt rzadkich dotychczas występów, to z Teatrem Poezji MDK było wprost odwrotnie.

Nie ma co ukrywać, że reżyser zespołu Henryk Karliński chociaż potrafił zachwycić inscenizacją, scenografią, ciekawie dobranym podkładem muzycznym to jednak nie potrafił dotrzeć tekstem wierszy do widza. Świetne sonety R. M. Rilkego, pełne intelektualnej gestyści i nie ukrywajmy — trudne, nieraz zawiłe, mogą służyć jako przykład tekstów antyrecytatorskich.

Teatr Poezji MDK nie licząc się z tym pokusił się o artystyczne ryzyko, zrobił rzecz ciekawą, ambitną, ale nierówną. Strona inscenizacyjna spektaklu wzięła górę i drugi równorzędny. Jeśli nie ważniejszy składnik Teatru Poezji — słowo zeszło na dalszy plan, przestało odgrywać decydującą rolę. Bo gdyby wyrażenie spraw miłości, tęsknoty i niepokoiu zawarte w micie „Orfeusza i Eurydyki” zrealizowano przy pomocy prostszych tekstów to legnicki spektakl na pewno stałby się głównym wydarzeniem przeglądu.

Mig.

(Dokończenie ze str. 8)

20 STYCZNIA w niedzielę około godziny 8 wieczorem w legnickim pogotowiu ratunkowym zadzwonił telefon. Kilka minut później karetka zatrzymała się przed domkiem na Piekarach. W notatce sporządzonej przez feldczera Piotra K., który na telefoniczne wezwanie przybył na miejsce wypadku — czytamy m.in.:

„Około godziny 20-tej otrzymałem polecenie wyjazdu do Piekar. Pogotowie wzywał mężczyzna podając, że umiera młoda dziewczyna. Po chwili zadzwonił ponownie i powiedział, że dziewczyna chyba już nie żyje. W domu na parterze czekała na nas dwóch mężczyzn. Razem z nimi udaliśmy się na górę. Drzwi od pokoju były otwarte. Dziewczyna leżała na koźce. Stwierdziłem, że była już martwa. W czasie oględzin nie znalazłem na jej ciele najmniejszych ran. W pokoju na stole dwóch mężczyzn, jakiegoś kuliarki i ciastka. Przyczyną zgonu konkretnie nie ustaliliśmy. Przypuszczałem jednak, że śmierć nastąpiła wskutek zacinania, na co wskazywały objawy zauważone na twarzy dziewczyny a występujące przy tego rodzaju zatruciach”.

Z innych notatek sporządzonych przez funkcjonariuszy MO wynika, że przenośny piec kuchenny połączony z przewodem kominowym rurą, był popękany i nieszczelny, rurę zapychały sadze. Po zerwaniu płyty kuchennej okazało się, że wnętrze paleniska jest mocno zanieczyszczone sadzami. Potwierdzają to liczne fotografie załączone do akt sprawy. W oparciu o te materiały i na podstawie zeznań świadków uznano za udowodnione, że Janina S. zmarła na skutek zatrucia ciałem z plecia, chociaż nie zdolano ustalić kiedy ostatni raz palono w piecu.

To nie było zabójstwo

Prokuratura wznawia śledztwo. Przeprowadza szczegółowe przesłuchania wszystkich osób zamieszkałych w domu na Piekarach. Powołuje jeszcze inne osoby na świadków.

Z licznych protokołów zeznań wynika niezbicie, że zmarła była spokojną i miłą dziewczyną. Nie miała wrogów, nie nawiązywała żadnych podejrzanych znajomości. Obraz życia Janki, jaki wyłożył się z tych protokołów jest pogodny i wyklucza podejrzenia, że mogła mieć jakieś tajemnice rzucające

nowe światło na jej nagłą śmierć.

Relacjonując przebieg wydarzeń w dniach 19-20 stycznia br., każdy z zeznających do mówników stwierdza, że w sobotę i niedzielę do wieczoru nikt nie wchodził na górę do Janki. Nikt nie widział czy jest w domu czy wyjechała do Wądroża. Nikt nie umiał powiedzieć, czy i kiedy paliła ostatni raz w kuchni. Wszyscy natomiast wiedzieli, że kuchnia była zniszczona, dymiała a więc wydzielała czad. Pamiętają, że matka Janki próbowała tu kuchenkę naprawić, ale jednocześnie zgodnie twierdzą, że niewiele to pomogło.

Dopiero w niedzielę wieczorem przypomniał sobie o istnieniu dziewczyny i jeden z mężów, czyzn poszedł na górę, aby dowiedzieć się czy wróciła z Wądroża. Drzwi od pokoju były zamknięte od wewnątrz. Zaczęto dobijać się do nich. Cisza wzbudziła w nich złe przeczucia. Ktoś wszedł na dach i próbował zajarzyć przez okno. Było zamknięte a przez zamknięte szyby nie można było niczego dostrzec.

Wtedy wyważono drzwi siemierką.

Z ciężkim sercem zamykam teczkę.

— Umorzyliśmy tę sprawę przed kilkoma zaledwie dniami — informuje prokurator. — Janina S. nie została zamordowana. Ktoś przecież jednak ponosi moralną odpowiedzialność za śmierć młodej dziewczyny.

Wiem o czym myśli prokurator i zgadzam się z nim całkowicie. Janina S. to przecież problem niedostatecznej opieki dorosłych nad młodzieżą przyjmowaną na stancję.

KRYSTYNA FRANUSZ

Na szklanym ekranie

PIĄTEK — 7. VI.

11.00 — Progr. dla szkół (kl. III, IV) „Za kilka dni koniec roku” — z cyklu „Kłopoty Tomka i Romka”. 17.35 — Progr. dla 18.00 — Progr. tygodnia. 18.25 — Na półkach księgarskich. 18.33 — „Chomik” — progr. public. 19.05 — „Wielokropki” — progr. satyr. 19.20 — Wschodnia TV: „Narodzinny średniowiecza”, progr. z cyklu „Ognia dzieł kultury”. 19.50 — Dobranoc. 20.30 — Dziennik. 20.30 — Teatr Klary Gasieł. 20.35 — Wschodnie rozmowy. 21.00 — „Niebo i piekło”. II — „Karoca Świętych Sakramentów” — transm. z Teatru Starego w Krakowie. Na zak. wiad. dzien. i melodie na dobranoc.

SOBOTA — 8. VI.

11.00 — „Krajobraz i ludzie świata” pt. „Ludy południowej półkuli”. 17.35 — Progr. dla 18.00 — Konkurs 5 milionów. 18.55 — Tel. Kurier Warszawski. 19.10 — W kraju długiego dnia. 19.35 — „Ziemie, ludy i obyczaje”. 19.55 — Wschodnie rozmowy. 20.30 — Dobranoc. 20.30 — Dziennik. 20.30 — „Parawan” — progr. Kabaretu Aktorów z Czesochowy. 21.00 — „Pegaz”. 21.45 — Wiadomości. 21.55 — Qued libet z Czechowa. 22.30 — „Czwarty kwadrant” — film fab. prod. ang. od 1.16.

NIEDZIELA — 9. VI.

8.30 — Ty Krys Rolniczy — „Kiszonki”. 10.00 — Rep. z otwarcia XXXII Miedzyn. Targów Poznańskich. 11.55 — Progr. dla 12.00 — Konc. dla dzieci

(z Kijowa). 12.45 — Sprawy. sport. 13.00 — Niedzielnia biesiada. 15.45 — Teatrzyk „Violonka”. 16.25 — „Ajaks” — film z serii „Mój koń”. 16.55 — Muz. Pawilon — progr. rozrywkowy. 17.40 — Chwila wspomnień — kronika film. z roku 1940. 18.10 — Recital akt. J. Woszczerowicza. 18.55 — „20 pytań”. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Kwadrans recenzenta. 20.45 — Sport. niedziela. 21.15 — Dom w dzielnicy willowej — film CSRS od 1. 14. Na zak. wiad. sportowe i melodie na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK — 10. VI.

17.55 Program dnia 18.00 Progr. dla dzieci: „Zrobimy to sami”; „Jeszcze raz w Związku Radzieckim” — progr. z cyklu: „Na dalekich drogach”. 18.30 — „Wielki przegląd” — rep. z Miedzynarodowych Targ. Poznań. 19.00 — Progr. public. 19.30 — „Eureka”. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Kwadrans recenzenta. 20.45 — Sport. niedziela. 21.15 — Dom w dzielnicy willowej — film CSRS od 1. 14. Na zak. wiad. sportowe i melodie na dobranoc.

WTOREK — 11. VI.

17.55 Program dnia 18.00 Wybieramy zawod — progr. dla dzieci starszych. 18.25 „Konkurs” — wyd. spec. rep. z okazji Miedzynarodowych Targów w Poznaniu. 18.55 Poezja lud. 19.25 TV Mag. Wojskowy. 19.55 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Nauka tańca towarzyskiego. 21.00 TV Mag. Postępu Technicznego. 21.30 PKF. 21.40 —

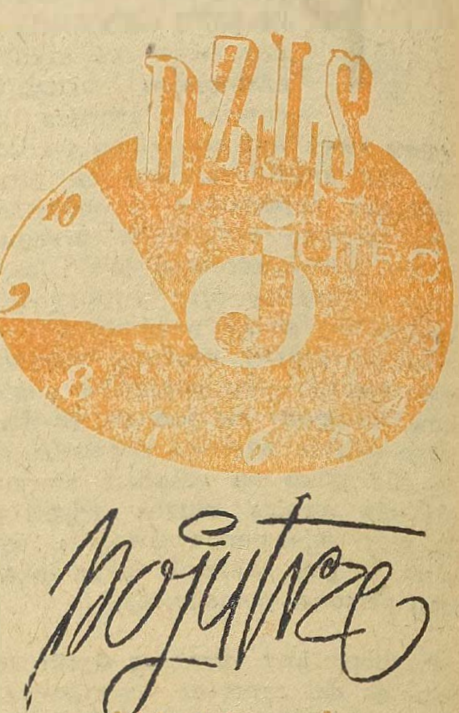
„Kłątwa” — film fab. prod. radz. dozw. od lat 16. Na zak. progr. wiad. Melodie na dobranoc.

ŚRODA — 12. VI.

11.45 Program dnia 12.00 Fizyka (dla klas VII, IX, X). 12.15 Perzawa. 17.53 Program dnia. 18.00 „Wakacje na stadionie” — progr. z cyklu „Na zdrowie”. 18.15 Na półkach księgarskich. 18.25 „Tramp” — mag. tur.-kraj. 18.55 — Nasze piosenki — progr. rozrywk. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Wschodnia TV. 21.00 „Archeologia” — progr. public. 21.13 — „Nieznajomy przy telefonie” — film z serii „Inspektor Leclerc”. Na zak. progr. wiadomości i mel. na dobranoc.

CZWARTEK — 13. VI.

9.50 Program dnia 9.55 Dwa filmy z serii „Dzielnice przez prętle”: 1) Wyciąg do Brenner. 2) Powstanie księżniczki. 11.40 Poranek muzyczny (z Łodzi). 11.40 Poranek muzyczny. 12.00 Wschodnia TV. 12.15 Tańca. 12.30 „Zbuntowana orkiestra” — film fab. prod. holend. (dozw. od lat 12). 13.45 Progr. dla dzieci. 14.35 „Spotkanie z przyrodą” — progr. film. 15.05 „W krajnie operetki” — progr. roz. 15.55 Filmy z muzyką. 16.25 Tele-Echo. 17.05 — PKF. 17.15 „Nocny rejs do Dublina” — film fab. prod. ang. dozw. od lat 16. 18.50 „Czytamy Herodota” — teletur. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Program rozrywkowy. Na zak. progr. wiad. sportowe i mel. na dobranoc.



LEGNICA

OGNISKO — 3-9. VI. „Sprawa Niny B.” — prod. franc.-niemieckiej — od lat 18 (godz. 15.45, 18.00 i 20.15); 3-9. VI. „Poste restante” — prod. rumuńskiej — od lat 14 (godz. 10.15 i 12.00). KOLEJARZ — 3-9. VI. — „Dziękuję ci, przepraszam” — prod. czeskiej — od lat 14 (godz. 19.00 i 20.15); 3-9. VI. — „Przygody Krosza” — prod. radz. — od lat 14 (godz. 15.45); BĄTYK — 3-9. VI. — „Dowcipnis” — prod. franc. — od lat 16; PIAST — 2-9. VI. — „Zebro Ada-ma” — prod. USA — od lat 16; 10-12. VI. — „Przeżyłem swój śmieć” — prod. czeskiej — od lat 16; DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ” — 7. VI. — „Zrod. iucze zycie Archibalda de la Cruz” — prod. meksykańskiej; 14. VI. — „Następcy tronów” — prod. włoskiej; 21. VI. — „Porwani z Saint Agli” — prod. francuskiej; 28. VI. — „Ostatnia rundka” — prod. USA; ZŁOTORYJA PDK — 7-9. VI. — „Jak być kochaną” — prod. polskiej — od lat 18; 10-12. VI. — „Książę i akto-reczka” — prod. USA — od lat 15; 14-16. VI. — „Godzina pasowej róży” — prod. polskiej — od lat 14 (panorama);

MILKOWICE

POKOJ — 7-9. VI. — „Lilioni” — prod. węgierskiej — od lat 16 (kolory); 11-13. VI. — „Ukryte skarby” — prod. czeskiej — od lat 18; 14-16. VI. — „Rodzina Mikarów” — prod. polskiej — od lat 12; WENUS — 3-9. VI. — „Dziewczęta” — prod. radz. — od lat 14 (godz. 15.45); 3-9. VI. — „Ich dzień powzedni” — prod. polskiej — od lat 18 (godz. 15.00 i 20.00); 10-16. VI. — „Dziękuję ci, przepraszam” — prod. radz. — od lat 12 (godz. 15.45); 10-16. VI. — „Dwie strony medalu” — prod. angielskiej — od lat 16 (godz. 18.00 i 20.00). Przedprzedaż biletów prowadzi PTTK Bolesławiec ul. H. Szwarczej 3/4 w dniach powszednie od godz. 10 do 18.

CHOJNOW

POLONIA — 6-8. VI. — „Jak być kochaną” — prod. polskiej — od lat 18; 11-12. VI. — „Słuby kawalerskie” — prod. radz. — od lat 14; 13-16. VI. — „Wiosna swiadek” — prod. NRF — od lat 18; W domach kultury

MIEJSKI DOM KULTURY

Legnica, ul. Mickiewicza 3
Piątek 7 czerwca — godz. 10.00 — Przegląd Harcerskich Zespołów Artystycznych (Legnica miasto i powiat Środa Śląska), 18.00 — (sala klubowa) zebranie Komisji Organizacji Legnickiego Towarzystwa Różnorod. Kultury, 21.00 — Wieczór muzyki mechanicznej — nagrania melodii rozrywkowych — prowadzi A. Wacławek.
Sobota 8 czerwca — godz. 20.00 — Damskie.
Niedziela 9 czerwca — godz. 11.00 — Poranek symfoniczny (Legnica) Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją R. Wrzaskala — prowadzi H. Karliński. 16.00 — (muszla koncertowa w Parku Miejskim) Koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem solistów. 18.00 — Wieczór taneczny (sala klubowa) Różnorod. Kultury, 21.00 — Wieczór muzyki mechanicznej — nagrania melodii rozrywkowych — prowadzi A. Wacławek.

Wtorek 11 czerwca — godz. 18.00 — Posiedzenie Rady Społecznej MDK. 20.00 — Uroczyste zakończenie mistrzostw szachowych miasta Legnicy — rozdanie nagród i dyplomów.

Środa 12 czerwca — godz. 17.00 — „Aktualna sytuacja w dziedzinie upowszechnienia kultury” — spotkanie aktywów kulturalno-oświatowego z radnymi Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. 20.00 — Krótki metraż X Muzy; Przegląd filmów reż. J. Ziarnika — „W kręgu ciżby”, „Polacy nie gesi”, „Kochamy nasze dzieci” — prod. polskiej. Dyskusję prowadzi mgr M. Gumola.

Czwartek 13 czerwca — godz. 20.00 — „Pije Kuba do Jakuba”, X etap konkursów z nagrodami o tytuł „Mistrz Intelektu” — finał. Zgaduję — prowadzi H. Karliński.

W teatrach

TEATR IM. G. DUA W LEGNICY

8 i 9. VI. godz. 19.30 Państwowy Teatr Dolnośląski Jelenia Góra — Walbrzych wystawi sztukę A. Fredry pt. „Bożywół”.
12. VI. — godz. 19.30 Wystąpi Zespół Walszacki.
14 i 15. VI. — godz. 19.30 Państwowy Teatr Lalek Opole wystawi sztukę pt. „Czerwone pantofelki”.
19. VI. — godz. 19.30 Państwowy Teatr „Rozmaitości” we Wrocławiu wystawi sztukę pt. „Idiotka”.
29 i 30. VI. — godz. 19.30 Państwowy Teatr Dolnośląski Jelenia Góra — Walbrzych wystawi sztukę pt. „Kapturys Macianny”.

Telefony

Milicja Obywatelska 07
Pogotowie Ratunkowe 99
Postój taksówek 21
Szpital Powiatowy 79

Dziury apiek

7. VI. — ul. Galińskiego — tel. 46-16
8. VI. — ul. Powstańców — tel. 25-47
9. VI. — ul. Galińskiego — tel. 46-16
10. VI. — ul. Powstańców — tel. 25-47
11. VI. — ul. Matejki — tel. 39-11
12. VI. — ul. Matejki — tel. 39-11
13. VI. — ul. Powstańców — tel. 39-11

— DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ — DLA PRACUJĄCYCH (MIĘDZYZAKŁADOWEJ) w Legnicy, ul. Lampego 4 II p.

OGŁASZA nabór uczniów do klas pierwszych, w następujących specjalnościach;

ŚLUSARZ, TOKARZ, ELEKTROMONTER oraz do klas ogólnozawodowych

WARUNKI PRZYJĘCIA;

1. Kandydat musi być pracującym, lub posiadać zapewnienie, że zostanie przyjęty na naukę zawodu w którymkolwiek z zakładów państwowych, spółdzielczych lub prywatnych.
2. Wiek — do 18 lat
3. Złożyć własnoręcznie napisane: podanie, życiorys, świadectwo ukończenia 7 klasy, metrykę (do wglądu), zaświadczenie o zatrudnieniu.

Podania należy składać w pokoju nr 202 (II piętro) w godzinach od 14 do 18.

Nabór będzie prowadzony do dnia 15 sierpnia br. Egzaminów wstępnych nie przewiduje się. Pierwszeństwo ma młodzież z Legnicy.

k 87

— WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU — MEBLAMI Wrocław

PROWADZI SPRZEDAŻ MEBLI W SKLEPACH:

LEGNICA, ul. Złotoryjska 9
BOLESŁAWIEC, ul. Mickiewicza 9
ZŁOTORYJA, ul. Solska 12
WOLÓW, ul. Koszarowa 4
STRZEGOM, ul. Świdnicka 36
LUBIN LEGNICKI, ul. Legnicka 19

Sklepy dobrze zaopatrzone w komplety pokojowe i kuchenne oraz meble pojedyncze.

Sprzedaż za gotówkę, na talony ORS oraz na czeki Związków Zawodowych.

PROSIMY O ZWIEDZANIE NASZYCH SKLEPÓW. 145k

— PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE — „KONSUMY”

poleca

P. T. Klientom szeroki wachlarz asortymentów branży dziewierskiej i konfekcyjnej po obniżonych cenach, które można nabyć w sklepie przy ul. Grodzkiej 58 w Legnicy.

Ponadto sklep — PRZY UL. ZŁOTORYJSKIEJ 26 w LEGNICY

O F E R U J E ATRAKCYJNE
JEDWABIE, TKANINY DEKORACYJNE, PLUSZE I DYWANY.

160k



Ubezpiecz mieszkanie w PZU — spędzisz spokojnie urlop

CPM informuje, że

w LEGNICY, ul. Wrocławskiej
i BOLESŁAWCU
ul. Świerczewskiego

STACJE BENZYNOWE

wykonują

MYCIE I SMAROWANIE

SAMOCODÓW

WYMIANĘ OLEJÓW oraz inne drobne usługi. Sprzedają: pełny asortyment produktów naftowych oraz akcesoria samochodowe.

151k

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez I Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko BEME KAZIMIERZ. 310g

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Energetyczne i Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko ZADROŻNY JANUSZ. 310g

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko ILNICKI LECH. 310g

ZGUBIONO książeczkę wojskową E-0479470 wydaną przez Wojskową Komendę Rejonową w Jeleniej Górze na nazwisko GÓRAL MIECZYSLAW. 310g

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Komendę Powiatową MO w Szczecinku na nazwisko LUKASZEWSKI JÓZEF. 310g

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka II p. w Dusznikach Zdroju na podobne w Legnicy. Wiadomość, Legnica skr. pocz. 13.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62, REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Anna Jastrzębska-Matuszczak, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nađer.

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Prossler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Stanisław Olejnik, Władysław Dominik, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.

ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 30/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i poczty.

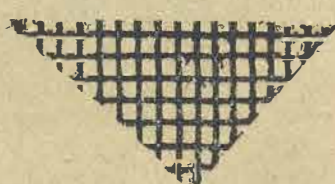
Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-6/10

Minał szal piłkarskich spotkań ligowych. Zespół naszego Dziewiarza zdołał utrzymać się w III lidze. Na zdjęciu dwaj czołowi piłkarze tej drużyny — Jerzy Żeberek i Lucjan Krzeźmiński w akcji

Fot. — Arch



Święto Dziecka w Szkole Tysiąclecia

Z okazji Dnia Dziecka w Szkole Podstawowej nr 18 zorganizowano wielkie zawody lekkoatletyczne. Uczniowie klas V-VII (410 uczniów i uczennic). Nagrody dla najlepszych sportowców ufundował Komitet Rodzicielski.

Wyniki zawodów:

60 m. chłopców: 1. Misztal Tadeusz 7,8 sek, 2. Samek Jan 8,0 sek, 3. Liebert Jerzy, 8,0 sek, 4. Lępa Zbigniew 8,0 sek, 5. Kalisan Tola 8,1 sek.

60 m. dziewcząt: 1. Woźniak Krystyna 8,0 sek, 2. Kurkaniec Halina 9,0 sek, 3. Rusinek Maria 9,2 sek, 4. Jurkiewicz Janina 9,3 sek, 5. Kupeczak Teresa 9,3 sek.

Skok w przelocie: 1. Kubara Jerzy 145 cm, 2. Majka Edward 135 cm, 3. Lępa Zbigniew 125 cm

Skok w przelocie dziewcząt: 1. Wi-

śniewska Ewa 125 cm, 2. Maziarko Maria 120 cm, 3. Parol Lidia 110 cm.

Piłka palantowa chłopców: 1. Aksamit Janusz 60 m, 2. Grygorowicz Jerzy 58 m, 3. Żółtowski Bogdan 56 m.

Piłka palantowa dziewcząt: 1. Wojtaszek 42 m, 2. Rusin Maria 35 m, 3. Jurkiewicz Janina 35 m.

Skok w dal chłopców: 1. Morawiecki Andrzej 448 cm, 2. Kalisan Tola 441 cm, 3. Misztal Tadeusz 439 cm.

Skok w dal dziewcząt: 1. Woźniak Krystyna 395 cm, 2. Kurkaniec Halina 379 cm, 3. Maron Maria 369 cm.

W punktacji ogólnej zawodów wygrała klasa VIIc — 175 pkt. przed klasą VIc — 171,5 pkt. i klasą VIIa — 157,5 pkt.

A.L.

Nie wystarczy zdać egzamin

Do Technikum Ekonomicznego w Legnicy zgłasza się co roku kilkuset absolwentów szkół podstawowych, czyli więcej niż szkoła może przyjąć. Egzamin wstępny nie zawsze mogą wykazać przydatność kandydata do przyszłego zawodu. Dlatego w Miejskim Domu Kultury odbyła się swego czasu narada wychowawców klas VII oraz rodziców uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, na której zastanawiano się w jakim stopniu zainteresowania dzieci pokrywają się z kierunkiem przyszłych studiów.

SPREZDAM motocykl m-ki „Junak” przebieg 12 tys. km. Wiadomość: Legnica tel. 81-93. G-311

SPREZDAM samochód osobowy m-ki „Warszawa” w dobrym stanie oraz blok do „Lubina”. Wiadomość: Legnica, ul. 1 Maja 4, tel. 38-97. G-312

PODZIĘKOWANIE

SERDECZNE podziękowanie za uratowanie życia i troskliwą opiekę składamy dyrektorowi Szpitala p. dr Szulcowi, p. dr Pawłowskiemu, p. dr Orłowi, p. dr Szykownemu, p. dr Dziwiałkowskiemu oraz wszystkim siostrze i piętrem Szpitala Chirurgicznego w Legnicy.

wdzięczni

Z.J. PTAKOWIE

310g

Wycieczki do Legnicy

W związku z corocześnie obchodzonymi Dniami Ochrony Zabytków, Towarzystwo Przyjaciół Nauk organizuje w czerwcu następujące wycieczki po Legnicy:

Piątek, 7 czerwca, godz. 18 — Zamek. Zbiórka uczestników przed główną bramą wjazdową od strony poczty.

Piątek, 14 czerwca, godz. 18 — Archiwum Państwowe, Zbiórka przy ul. Sadowej 28.

Piątek, 21 czerwca, godz. 18 — Pomniki architektury barokowej. (Mauzoleum Piastów, Akademia Rycerska, pałac opatów lubiaskich).

Zbiórka przed kościołem św. Jana. Piątek, 28 czerwca, godz. 18 — Dolne Miasto (Kościół Mariacki, pl. Klasztorny). Zbiórka koło bramy Głogowskiej.

Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Opłacone udziałem będą członkowie TPN mgr T. Gumliński, mgr E. Kobzdej, J. Minkiewicz.

Tig



Najmłodsi legnicki ligowcy zakończyli rozgrywki

Tegoroczne mistrzostwa I ligi szkół podstawowych w piłce ręcznej chłopców i dziewcząt wykazały dalszy rozwój tej atrakcyjnej gry.

Wojewódzka Spartakiada Ligi Obrony Kraju

16 czerwca odbędzie się w Legnicy pierwsza Wojewódzka Spartakiada LOK. Powołano już komitet organizacyjny oraz komisję propagandową i techniczną.

W imprezie tej wezmą udział rezerwiści, młodzież szkolna oraz oddziały samoobrony Ligi Obrony Kraju.

Mają apetyt na puchar!

Bardzo dobrze wystartowała siatkarska drużyna reprezentacyjna legnickiej Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej do walki o puchar Komendy Wojewódzkiej.

W rozgrywkach eliminacyjnych milicjanci nasi w pięknym stylu wygrali z reprezentacją KP MO w Złotoryi 2:0, w takim samym stosunku rozgromili Górę Śląską, oraz pokonali swych kolegów z Bolesławca 2:1.

Legniczanie grali w składzie: Klimczak, Bałtyka, Wójcik, Rymarczyk, Langierowicz, Bochenek, Braniczki i Czepliński.

Turniej wywołał spore zainteresowanie. Rozgrywki na kortach „Hutnika” obserwował także przedstawiciel powiatu złotoryjskiego. Kierownik szkoły w Zagrodnie oraz zastępca działacza sportu wiejskiego, Jan Sobczyk, został członkiem komisji rewizyjnej przy Radzie Głównej LZS.

Zespół nasz zakwalifikował się więc do dalszych rozgrywek, które odbędą się we Wrocławiu. Szczęśliwie, że i w tych rozgrywkach legniczanie odniosą sukces. Szczęście im tego życzymy.

(lemil)

W rozgrywkach startowało 8 dziewcząt i 8 chłopców. W grupie pierwszej najlepszy okazał się zespół szkoły Nr 3, który reprezentować będzie nasze miasto w mistrzostwach podokręgu.

Uczennice szkoły Nr 3 grały w składzie: Janina Polakowska, Jadwiga Zgrzebnička, Jadwiga Sch, Krystyna Poliszczuk, Alina Molęda, Teresa Pobiędzńska, Elżbieta Rowieńska, Sabina Sucharek. Opiekę nad zespołem sprawuje p. L. Leśniak.

A oto tabela:

1. Szkoła Nr 3	7-14	-45:4
2. „ ”	18	7-10
3. „ ”	1	7-10
4. „ ”	10	7-8
5. „ ”	15	7-7
6. „ ”	5	7-5

7. Sz. P. przy II LO 7-2 —5:24
8. Szkoła Nr 17 7-0 —0:37

W grupie chłopców zdecydowanie pierwsze miejsce zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 6.

Walczyli oni w składzie: Andrzej Bacaszkiewicz, Juliusz Śliwiński, Ryszard Bielszyty, Jan Korzan, Mieczysław Gębalski, Ryszard Paszkowski, Jan Rapaczko, Grzegorz Procelewski, Jan Zyba, Roman Tatarski, Zenon Erdman.

Młodymi szczyptornistami szkoły Nr 6 opiekują się p. M. Bunda. Tabela tej grupy wygląda następująco:

1. Szkoła Nr 6	7	10	34:15
2. „ ”	10	7	25:12
3. „ ”	2	7	8
4. „ ”	4	7	8
5. „ ”	17	7	8
6. „ ”	5	7	7
7. „ ”	18	7	6
8. „ ”	7	7	0

W wyniku rozgrywek pierwszą ligę opuszczają zespoły żeńskie Szkoły Podstawowej przy II Liceum i Szkoły Nr 17, oraz zespoły męskie Szkoły Nr 18 i Szkoły Nr 7. Mistrzem gratulujemy zdobytego tytułu, a spadkowiczom życzymy powrotu w przyszłym sezonie do grona drużyn I-ligowych.

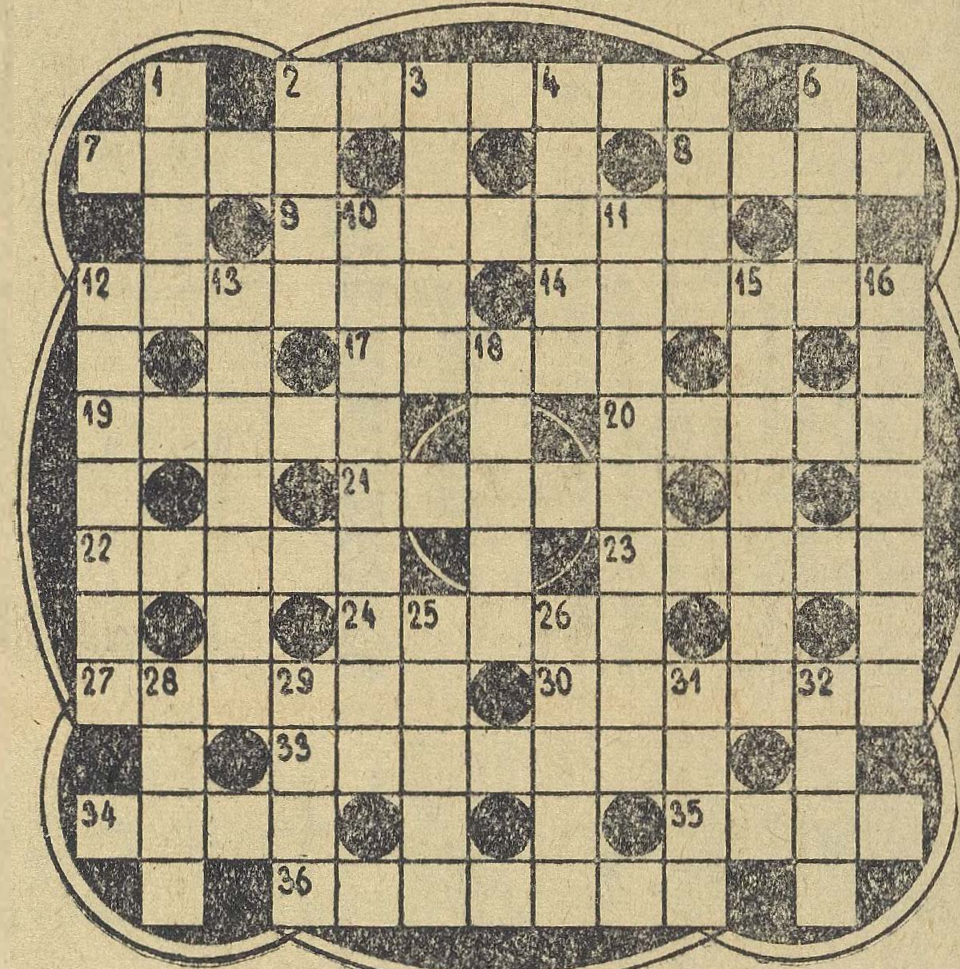
Zaszczytna funkcja Jana Sobczyka

Podczas ostatniego zjazdu Ludowych Zespołów Sportowych w Warszawie do władz wybrano także przedstawiciela powiatu złotoryjskiego. Kierownik szkoły w Zagrodnie oraz zastępca działacza sportu wiejskiego, Jan Sobczyk, został członkiem komisji rewizyjnej przy Radzie Głównej LZS.

Gratulujemy!

(lemil)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO.

2. nagły wylew krwi, 7. praca rolnika w polu, 8. rzeka w Polsce, 9. atrybut oeska, 12. cgo-dzenie, 14. jest na oczach Temidy, 17. przedstawiciel ludności wybrani do władz terenowych, 19. przegląd, parada, 20. naczynie do napojów, puchar, 21. np. owies, 22. pozostałość po zamku, 23. ludzie dzicy, barbarzyńcy, 24. drapieżnik z rodziny kunowatych, 27. jednostka pływająca, 30. potrawa mięsna, 33. gliniany instrument muzyczny, 34. wawrzyn, 35. uzbrojenie, 38. despotyczny zwierzchnik.

PIONOWO:

1. skrzynka wyborcza, 2. hełm ochronny, 3. pospolity ptak, 4. nasada, 5. krzew którego liście zawierają kokainę, 6. męski ma prawie 1 metr, 10. przewodniczący Sejmu, 11. liryczny wiersz żalobny, 12. materiał pisemny używany w starożytności, 13. odpowiedź na zarzuty lub zaczepkę, 15. warowna osada kozacka, 16. chusta na szyję, 18. cukierek, 25. ornament architektoniczny, 26. pla-

skodenny statek rzeczny, 28. skuteczny w działaniu — nieprzyjemny w spożyciu, 29. posąg bez głowy, rak i nogi, 31. czas wolny od zajęć, 32. Część ręki.

„Em-Zet”

Rozwiązanie krzyżówki geograficznej z nr 20 (329).

Poziomo: 4) Caracas, 5) Batawia, 10) Matapan, 11) Sarawak, 12) Dakar, 13) Sanok, 16) Oksywie, 17) Katanina, 19) Rozewie, 20) Liberia.

Pionowo: 1) Magadan, 2) Żagań, 3) Kalikat, 6) Jamajka, 7) Palatyn, 8) Palawan, 9) Jarocin, 14) Kilonia, 15) Kalinin, 18) Terek.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 23 (323)

7

